

Aby budować - trzeba się uczyć

Przemówienie ministra szkół wyższych i nauki A. Rapackiego z okazji inauguracji roku akademickiego 1950/51

WARSZAWA (PAP). Zwracam się do was, obywatele rektorzy, dziekani, profesorowie, pracownicy naukowcy i administracyjni szkół wyższych Polski Ludowej.

Do was się zwracam, młodzi przyjaciele - dziś studentki i studenci, już niedługo inżynierowie, pracownicy gospodarki narodowej, wychowawcy i nauczyciele, lekarze, pracownicy nauki.

Żyjemy w czasach wielkich zmagania o przyszłość ludzkości między siłami socjalizmu, postępu i pokoju, a siłami imperializmu i wojny.

Żyjemy w wielkich, przełomowych dla naszego narodu czasach ścierania z powierzchnią ziemi polskiej śladów i resztek krzywdy społecznej, zacięcia, ciemnoty. W czasach budowy nowej, Socjalistycznej Polski.

Właśnie dlatego, że siły postępu i pokoju rozbiły faszystowskiego kata i ciemiężcę, a dziś bronimy spokoju dni waszej pracy, właśnie dlatego, że polska klasa robotnicza walczy zwycięsko o socjalizm - dlatego właśnie wy, młodzi słuchacze, jesteście dziś w dziesiątkach wyższych uczelni polskich.

Kraj czeka...

Czekają na was niedocierpawie ci, którym zawdzięczacie możliwość nauki: czeka na was polska klasa robotnicza, lud pracujący, wasi rodzice, bracia, siostry, rówieśnicy. Potrzebni jesteście obywateli pokoju w jego walce.

Wielomilardowe sumy - owoce pracy mas pracujących - przeznaczają państwo ludowe na wasze wykształcenie i utrzymanie.

Z każdym dniem nauki zaciągacie nowy dług. I ciągle musicie pamiętać, że ten dług trzeba będzie waszej ojczyźnie spłacić.

Wasza i nasza wspólna odpowiedzialność określa Plan 6-letni. Plan ten każe wykształcić w tym czasie 146 tysięcy absolwentów szkół wyższych. Plan ten każe

nam likwidować szkodliwe zjawiska przeciągania i przerywania studiów.

Wyższe uczelnie i wszyscy na wyższych uczelniach muszą w okresie Planu 6-letniego pracować tak, jak pracuje cała Polska.

Jednolite plany studiów

Dzięki wyteżonej pracy setek profesorów i pracowników naukowych, przy wyzyskaniu doświadczeń planowego szkolnictwa w Związku Radzieckim - wchodzą od dziś w życie nowe jednolite plany studiów i programy nauczania - zgodne z potrzebami Planu 6-letniego.

Oczekuję od profesorów i pracowników naukowych, że będą stosować z całą konsekwencją dyscyplinę pracy własnej i młodzieży.

Od młodzieży, na której wykształcenie idą miliony ciężko zarobionych pieniędzy - w imię zadań Planu 6-letniego - państwo ma prawo wymagać i będzie kategorię wymagając ściśle stosowania wydanych przepisów.

Państwo ma prawo karać i będzie karać jednostki, które by naruszały plan szkolnictwa dla Planu 6-letniego.

Przepisy jednak - to tylko ramy. Wasza jest rzeczą, obywatele profesorowie, pracownicy naukowcy i młodzieży, wypełniać te ramy sumienną robotą.

Uczyć się wspólnie

Nie ograniczajcie się do pracy samotnej. Łączcie się po kilku w doborowe zespoły, uczcie się wspólnie.

Zwracajcie się o pomoc do waszych nauczycieli, profesorów i pracowników naukowych.

Pamiętajcie, że dziś inaczej niż dawniej, w kapitalistycznej szkole, pojmujemy zadania nauczycieli szkół wyższych. Profes-

rowie nie chcą ograniczać się do pokazu swej wiedzy i kunsztu naukowego w wykładzie. Chcą być kierownikami waszych studiów, waszymi przyjaciółmi i opiekunami w nauce.

Młodzi przyjaciele!

Jesteście nową ludową inteligencją. Inteligencją wyrosłą z ludu pracującego, z klasy robotniczej, z pracującego chłopstwa, z postępowej inteligencji, inteligencji, która z ludem pracującym zawsze pozostanie i jego wielkiej postępowej sprawie zawsze służyć będzie.

Wy wzorować się będziecie na żołnierzach frontu Planu Sześcioletniego i walki o pokój: na przodownikach pracy, na racjonalizatorach.

Wprowadzajcie do pracy i do życia studenckiego nowy styl: styl młodej, ludowej inteligencji Polski Planu Sześcioletniego, Polski walczącej o pokój i budującej socjalizm. Nauczyciele szkół wyższych, studenci, - Plan Sześcioletni - plan rozwoju gospodarczego i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce, stawia przed nami nie tylko zagadnienie - ile nauczyć się i nauczyc i jak uczyć się i uczyć. Stawia tym bardziej zagadnienie - czego uczyć się - i jakiej nauki uczyć.

Nauka w służbie człowieka

Nam potrzebna jest nauka, która będzie docierać do obiektywnej prawdy, do istoty rzeczy. Jaka rzeczywistość - takiej, jaka naprawdę jest - po to, żeby tę rzeczywistość przekształcać w taką, jaką być powinna dla postępu, dla triumfu człowieka i człowieczeństwa nad siłami przyrody i nad prawami rozwoju społecznego.

Dlatego potrzebna nam jest nauka, która przełamie bariery i ograniczenia splecione na drodze do prawdy, przez myśl burżuazyjną i w interesie odchodzących w przeszłość klas wyzyskiwaczy.

Taka nauka może wyrosnąć i wyraść tylko z materialistycznych założeń, może rozwinąć się i rozwijać się tylko dzięki dialektycznej metodzie. Taka nauka może spełnić i spełnia swe wielkie postępowe poslannictwo, czerpiąc ożywcze siły - dzięki zróżnicowaniu się z wielką sprawą XX wieku - ze sprawą socjalistycznej przebudowy społeczeństwa.

Czym może być dla ludzkości i jakich wyżyn myśli badawczej może sięgnąć taka nauka - przykładem jest nauka radziecka i dzieła, które z jej udziałem powstają.

Metalowcy Śląska radzą nad zagadnieniem norm pracy

KATOWICE. (PAP). - Dnia 1 bm. odbyła się w Katowicach wojewódzka narada aktywu gospodarczego przemysłu metalowego i hutniczego, w której wzięli udział wiceminister przemysłu ciężkiego Roman Fidelski, przedstawiciele KW PZPR i Zarządu Głównego ZZH.

W toku obrad i ożywionej dyskusji przeanalizowano zagadnienie podniesienia wydajności pracy i wzmocnienia produkcji w oparciu o nowe socjalistyczne normy, których wprowadzenia domagają się w listach i wystąpieniach na zebraniach załóg robotnicy licznych zakładów przemysłu metalowego.

Przemysł metalowy - stwierdzili uczestnicy narady - wykazuje poważny rozwój techniki wytwarzania i unowocześnienie metod produkcji, posiada dostateczną ilość maszyn i urządzeń, przeważnie nowych, które niejednokrotnie w wyniku niewłaściwie zorganizowanej pracy nie są w pełni wykorzystane.

Na licznych zebraniach w zakładach przemysłu metalowego, gdzie dokonywano analizy dotychczasowych norm, robotnicy wskazywali wyraźnie, iż główną

Przed laty, Józef Stalin, tak mówił do młodzieży:

„Aby budować - trzeba umieć, trzeba opanować naukę. Aby umieć - trzeba się uczyć. Uczyć się z uporem, cierpliwie. Przed nami stoi twierdza. Nazywa się ta twierdza nauka... Tę twierdzę winna zdobyć młodzież, jeśli chce być budowniczym nowego życia...”

Wspierać was będzie silne ramie klasy robotniczej i mas pracujących, których jesteście dziećmi. Towarzysza wam ich rodzicielskie uczucia. Otarza was opieką państwo ludowe. Nie poskapią wam pracy i pomocy wasi nauczyciele. Reszta - należy do was, waszych organizacji, waszej pracy.

Polska Ludowa liczy na was i czeka was przy waszcie pracy, przy budowie, w szeregach walczących o jej przyszłość.

Pierwszy akademicki rok Planu Sześcioletniego 1950/51 rozpoczął się.

Niech żyje wasza przyszłość: Polska Socjalistyczna!

Niech żyje przywódca tych sił narodu, które nas do niej prowadzi - Prezydent Polski Ludowej - Bolesław Bierut!

Imponująca defilada w Pekinie

PEKIN (PAP). Uroczystości I rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej rozpoczęły się w Pekinie - stolicy Ludowych Chin wieczorem 30 września.

Pekin - tonął w czerwieni. Gmachy rządowe, budynki mieszkalne udekorowane były czerwonymi sztandarami, flagami narodowymi i portretami. Stolica była zzielenieć iluminowana. W dniu święta narodowego w parku Sun Jat - sena odbył się wielki wiec, na którym premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Czu En - lai wygłosił przemówienie, poświęcone osiągnięciom Centralnego Rządu Ludowego w pierwszym roku istnienia Chińskiej Republiki Ludowej. Przemówienie to było transmitowane przez wszystkie rozgłośnie chińskie.

O godzinie 10 rano rozpoczęła się na placu, na którym rok temu Mao Tse - tung proklamował Chińską Republikę Ludową - wielka defilada wojskowa.

Przed rozpoczęciem defilady rozległo się 29 salw artyleryjskich. Po złożeniu raportu przez dowódcę defilady - zastępcę szefa sztabu generalnego generała

Ne Sen - czena, głównodowodzącej chińskiej armii wyzwolonej generał Czu - teh powitał przygotowane do defilady oddziały wojskowe. Następnie odczytany został rozkaz głównodowodzącego armii ludowej wydany z okazji I rocznicy Chińskiej Republiki Ludowej.

„Naród jest wam wdzięczny za wyzwolenie - czytamy

m. m. w rozkazie. - Wyzwolicie naszych braci cierpiących na Tajwanie i w Tybercie. Jesteśmy gotowi do walki o pokój!”

W defiladzie wojskowej wzięli udział lotnicy i marynarze floty wojennej, piechota i artyleria.

Przez plac przechodzi dywizja czołgów, składająca się z czołgów produkcji amerykańskiej, zdobytych u rozgromionej armii kuomintangowskiej, przejeżdżają dywizje kawaleryjskie i dywizja zmotoryzowanej piechoty. W defiladzie powietrznej wzięło udział kilka eskadr lotnictwa bombowego i myśliwskiego.

Po defiladzie wojskowej odbyła się potężna demonstracja ludności pracującej w Pekinie, w której wzięło udział 500.000 osób.

Wszystkie centralne dzienniki chińskie opublikowały na pierwszych stronach depesze powitalną Stalina, przesłaną Mao Tse - tungowi z okazji I rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Dzienniki zamieściły również depesze powitalną Komitetu Centralnego Wschowzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin.

Rząd Stanów Zjednoczonych depcze konwencję haską

NOWY JORK. (PAP). - Rada Bezpieczeństwa znowu odrzuciła mechaniczną większością głosów wniosek delegata radzieckiego Malika w sprawie zaprzestania barbarzyńskiego bombardowania spokojnych miast i wsi Korei przez samoloty amerykańskie. Za rezolucją tą głosowała jedynie delegacja radziecka.

Malik, uzasadniając powyższy wniosek, podkreślił, że rząd amerykański ponosi odpowiedzialność za nieudzielne bombardowanie ludności cywilnej, sprzeczne z elementarnymi zasadami prawa międzynarodowego. Mówca przytoczył dowody, świadczące o bestialskim charakterze akcji lotnictwa amerykańskiego. Domagał się on, by Rada Bezpieczeństwa zażądała od Stanów Zjednoczonych natychmiastowego zaprzestania bombardowania spokojnych miast i wsi Korei.

Po głosowaniu, którego wynik podałaśmy wyżej, delegat radziecki Malik złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych depcze haską konwencję. Odpowiedzialność za to spada na Stany Zjednoczone oraz na tych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy aprobują bombardowanie spokojnych miast i wsi Korei.

Przedstawiciele aktywu gospodarczego postanowili od dnia 1 października br. przystąpić do ogólnego przeglądu norm w swych zakładach pracy, do szczegółowego zbadania każdej normy, przeanalizowania możliwości produkcyjnych w każdym warsztacie pracy i opracowania projektu nowych słusznych miar norm pracy, odpowiadających danej operacji technicznej. Przegląd ten dokonany będzie w całym przemśle metalowym, elektrotechnicznym, w wydzielonych przetwórczych hutnictwa i odrębnych wydziałach mechanicznych innych przemysłów.

Złożenie listów uwierzytelniających

WARSZAWA. (PAP). - Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 2 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika Republiki Francuskiej pana Etienne Dennera, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 3 października:

Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotny deszcz. Temperatury ok. +14 stopni. Widzialność umiarkowana, później dobra. Wiatry umiarkowane od 3 do 5 st. w skali B. z kierunków zachodnich. Stan morza 4, Zatokę Gd. 2-3.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA:

Głęboki niż nad Morzem Norweskim zaczyna się wypełniać, przesuwając się w kier. półn. - wsch. dnim. Wzrost nad Europą środkową i połudn. - bez zmian

Potężny obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi na czele zwycięży siły agresji i wojny

Fragmenty przemówienia sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba

WARSZAWA (PAP). Na akademii w Warszawie z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej w dn. 1 bm, przemawiał m. in. sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Ochab. Przypominając dwa historyczne wydarzenia o przełomowym znaczeniu dla losów świata: Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową i zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszystowskim i cesarsko-japońskim, Edward Ochab powiedział:

„Z ducha Rewolucji Październikowej, ze zwycięstwa Armii Radzieckiej, z ofiary krwi milionów robotników i chłopów chińskich wyrosło trzecie przełomowe dla dziejów ludzkości zwycięstwo nad siłami reakcji i imperializmu, zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Chińskiej pod wodzą wiernego ucznia Lenina i Stalina, pod wodzą Mao Tse-tunga, pod sławnym sztandarem marksizmu-leninizmu.

Te wielkie daty dziełowe 1917-1945-1949 związane są między sobą nierozdzielnie, uzupełniają się wzajemnie i zapowiadały zbliżanie się ostatecznego zwycięstwa światowego obozu socjalizmu nad imperializmem, wyzyskiem, barbarzyństwem i niewolą.

Miażdżący cios dla imperializmu

Zwycięstwo Rewolucji Chińskiej, powstanie Chińskiej Republiki Ludowej było nowym, potężnym pchnięciem naprzód rozwoju ludzkości, nowym do wódem zwycięskiej siły ideału marksizmu-leninizmu, nowym miażdżącym ciosem dla imperializmu.

Chiny, których bogactwa naturalne i zasoby ludzkie bezліtnie eksploatowane były przez imperialistów i wzmocniły światowy imperializm, dziś dzięki zwycięstwu Mao Tse-tunga zrzuciły raz na zawsze jarzmo cudzoziemskie, przepędziły imperialistów i rodzimych reakcjonistów, stanęły zdecydowanie obok Wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, walczących o pokój i socjalizm.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej oświeciło drogę ludom kolonialnym, zakutym w dyby niewoli imperialistycznej, ale walczącym

coraz skuteczniej o zrzućcie niewarzonego jarzma.

Awanturnictwo USA

Kłeska imperialistów amerykańskich w Chinach należy do najcięższych w szeregu klęsk, które spadły na awanturników amerykańskich, pełnych rasistowskiej pogardy dla innych narodów, awanturników zaślepionych nienawiścią do ludu pracującego, upojonych łatwymi, wielomiliardowymi zyskami w czasie I i II wojny światowej, marzącymi, jak niegdyś Hitler i Goebbels o panowaniu nad światem.

Kłeska w Chinach, a obok niej klęski i krach knowań imperialistów i ich agentów w Polsce, Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej, zwiastuje zaś zbrodniczą politykę podlegania do wojny, świadczą o nieprzytomnym awanturnictwie amerykańskiego imperializmu.

Drogo płać napastnicy amerykańscy za każdą piędź ziemi koreańskiej

Nowym jaskrawym dowodem awanturnictwa amerykańskich imperialistów jest ich zbrodnicza napad na naród koreański.

Pozbawieni skrupułów politycy z Waszyngtonu i ich moccadawcy z Wall Street wyobrażali sobie, że przy pomocy prowokacji i rzekimisków Li Syn-ma na tanim koszcie ujarzmią całą Koreę i przygotują przyczółek do napadów na Związek Radziecki i Chiny.

Watahy marionetek amerykańskich i uzbudzone na zęby dywłże Mac Arthura liczyły na łatwy spacer do Phenianu, ale natknęły na bohaterki opór całego ludu koreańskiego i w re-

kordowym tempie musiały się cofać.

Aby ratować się przed haniebną klęską, agresorzy amerykańscy gorączkowo mobilizują przeciwko sobie Koreańczyków, zmuszając ich do walki w imię „wolności”. W swym zdzieleniu stosują system nieludzkich, barbarzyńskich, istic hitlerowskich mordów i zbrodni, dokonywanych przez lotników i żołdaków imperialistycznych, zbryzganych krwią setek tysięcy ludzi pracy, mężczyzn, kobiet i dzieci koreańskich.

Amerkańscy najeźdźcy i ich wasale, szermujący oszukańczo flagą ONZ, drogą płacą za każdą piędź skrwawionej ziemi koreańskiej. A przecież za cenę tych zbrodni nie są dziś bliżej celu, niż przed trzema miesiącami, gdy zbrojnie rozpoczęli napad na północną Koreę.

Niezależnie zaś od poszczególnych etapów tej nierównej i niełatwej walki, w której naród koreański wykazuje po-

rywające bohaterstwo, barbarzyńskich najeźdźców spotka nieunikniona klęska.

Trumany i Mac Arthury, wcześniej, niż zamierzali, musieli odstąpić przed światem swe krwawe zbrodnicze oblicze gangsterów, napastników i morderców. Setki milionów ludzi zdają so-

bie dziś sprawę, że imperializm amerykański wkroczył na tę samą zbrodniczą drogę, która zaprowadziła faszystów hitlerowskich i japońskich do przepaści.

Setki milionów ludzi na całym świecie z odrazą i nienawiścią patrzą na amerykańskich

pobratymców Himmlera, na ich bezgraniczny cynizm, na ich krwawą, katowską robotę.

Szczególnie głęboka jest ta odrazą i nienawiść wśród setek milionów Chińczyków, zarówno dla tego, że Amerykanie mordują bezbronną ludźmi, barbarzyńsko palą wsie i miasta tuż nad chińską granicą, jak również dlatego, iż naród chiński wie, że najazd na Koreę jest nierozdzielnie związany z okupacją Formozy i planami agresji na kontynent chiński, planami narzucenia Chinom nowego jarzma.

Okrucieństwa Amerykanów w Seulu

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie w dniu 1. 10. rano komunikat dowództwa naczelnego Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej podaje, że w rejonie Seulu oddziały Armii Ludowej, prowadząc w dalszym ciągu zaciekle boje uliczne z przeważającymi liczebnie siłami przeciwnika, po zadaniu mu olbrzymich strat — wycofały się z centrum Seulu.

Oddziały Armii Ludowej na od-

na północ i na północnym-wschodzie od Seulu, prowadzą zaciekle walki z wojskami amerykańskimi.

Wojska amerykańskie oraz marionetkowe wojska lisymanowskie dokonują na ludności cywilnej Seulu masowych mordstw i okrucieństw. Przeciwnik, używając wszelkich możliwych podłych metod, torturuje i morduje mężczyzn i kobiety, młodych i starców. Ofiarą jego pada ogromna część mieszkańców Seulu.

Godność i siła

Poczuciem spokoju, godności i siły tchną słowa noty protestacyjnej, wysłanej przez rząd chiński do ONZ w związku z kolejnym nalotem amerykańskich pilotów na terytorium Chin.

Sekretarz KC PZPR cytuje słowa noty, w której rząd chiński ostrzega przedstawicieli większości państw, biorących udział w zgromadzeniu ogólnym Narodów Zjednoczonych, że jeżeli nadal będą podporządkowywali się machinacjom Stanów Zjednoczonych i nadal będą zamykali oczy na agresywne zbrodnie USA, to nie będą mogli uniknąć współodpowiedzialności za rozpętanie wojny na Dalekim Wschodzie.

Naród polski solidaryzuje się z tym ostrzeżeniem, potępiając wraz ze wszystkimi uczciwymi ludźmi barbarzyńskie zbrodnie, popełniane przez imperialistycznych gangsterów.

Mówca wskazuje, że imperialiści amerykańscy próbują organizować blokadę gospodarczą Chin, a równocześnie naciskają na rządy zmarszalizowane, aby podobną politykę prowadziły wobec wszystkich krajów demokracji ludowej.

Przejawem tego rodzaju nacisku i przykładem służalstwa wobec bankierów amerykańskich jest głośnie acz niestawne wystąpienie angielskiego ministra handlu i szeregu jego szanownych kolegów z ramienia Partii Pracy, jak i Partii Konserwatywnej w sprawie wstrzymania eksportu obrabiarek do Polski, a więc naruszenia uroczystych przyrzeczeń i zobowiązań rządu angielskiego, którego już chyba nikt nie będzie więcej uważał za solidnego i samodzielnego kontrahenta, szanującego swe słowa i podpisy.

Postępu nic nie zahamuje

Śmieszne są urojenia imperialistów, że za pomocą tego rodzaju oszukańczych metod i chwytów powstrzymają rozwój ekonomiki krajów socjalizmu i demokracji, należy jednak podkreślić, że właśnie w obliczu prowokacyjnej polityki gospodarczej drapieżców imperialistycznych, szczególnie do niesie znaczenie ma problem zacieśniania braterskiej współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i z ogromnym kontynentem chińskim.

Pogromca hitleryzmu czuwa

Na olbrzymim obszarze, trzykrotnie przewyższającym obszar Europy, na żywnych, bogatych ziemiach między Łabą a Jang-Tse i rzeką Perlową, od Szczecina do Kantonu mieszka, pracuje i walczy 800 milionów ludzi, wyzwolonych spod jarzma imperializmu — stwardza mowa, wskazując następnie, że garstka bankierów anglosaskich i ich wojskowych i cywilnych służalców wyobraża sobie, że potrafi powstrzymać bieg historii, ponownie zakutć trzecią część ludzkości w dyby starej niewoli.

Przed kilku laty próbował osiągnąć ten zbrodniczy cel Hitler i jego zgraja. Wszyscy wiemy, jak los spotkał faszystowskich bandytów.

Pogromca hitleryzmu czuwa. Historia w pełni potwierdziła prawdę proroczych słów Stalina.

Przebrali ci, którzy staneli przeciw rewolucji chińskiej. Niewątpliwie przegrają ci, którzy dziś występują przeciwko obozowi pokoju, na którego czele stoi zwycięski Związek Radziecki i na wieki sprzymierzone z nim

Książka, która uczy zwyciężać

Dnia 1 października bież. roku minęło 12 lat od chwili wyjścia z druku pierwszego wydania Historii Wschodzącej kowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Krótki kurs.

Dzieło to, które zawiera bogate doświadczenie walk robotników i chłopów Związku Radzieckiego o socjalizm, stało się nieodzownym przewodnikiem dla polskich mas pracujących, walczących o zbudowanie socjalizmu w swoim kraju. „Historia WKP(b)” wyszła w Polsce w kilku nakładach i osiągnęła w końcu 1949 roku 1.350.000 egzemplarzy. Pierwsze 100.000 egzemplarzy wydanych w 1948 roku rozeszło się z szybkością, za jaką żadne dotychczas w Polsce dzieło i książka nie rozpowszechniły się. Równie szybko zostały wykupione przez masę pracującą, przez młodzież studiującą i pracującą inteligencję, następne wydania, liczące po 100 i 150 tys. egzemplarzy.

Wszystkie nakłady są wyczerpane. Obecnie „Książka i Wiedza” przygotowuje nowe wydanie „Historii WKP(b)” na łądem 100.000 egzemplarzy.

W roku 1938 wyszły z druku pierwsze egzemplarze „Krótkiego kursu WKP(b)”. W ciągu lat, które upłynęły od tego czasu, „Krótki kurs” wydawany był kilkakrotnie w różnych językach. Co sprawiło, że książka ta zyskała tak olbrzymią popularność, że znalazła się w rękach ludzi wszystkich krajów i kontynentów?

„Krótki kurs” — to historia jedynej partii robotniczej,

która potrafiła dokonać zwycięskiej rewolucji socjalistycznej.

„Krótki kurs” — to historia partii, napisana pod kierownictwem człowieka, który sam był jednym z głównych twórców jej zwycięstw — Józefa Stalina.

W „Krótkim kursie” z genialną jasnością podane zostały ogromne doświadczenia WKP(b), zdobyte w walce o obalenie wyzysku i zbudowanie nowego ustroju.

„Krótki kurs” odzwierciedla twórczo i śmiało drogę partii bolszewików, bezcenny wkład Lenina i Stalina w dzieło dalszego rozwoju i pogłębienia marksizmu.

Nie ma na świecie drugiej książki, która by w takim stopniu przyczyniała się do rozwoju ideologicznego milionów ludzi, do pogłębienia ich świadomości i dojrzałości politycznej, do mobilizacji mas pracujących do walki z kapitalistycznym uciskiem.

W Związku Radzieckim „Krótki kurs” stał się podstawą wychowania politycznego. W krajach demokracji ludowej i w Polsce książka ta uczy masy, jak mają odkrywać i niszczyć wroga klasowego, w jaki sposób przyspieszać budowę socjalizmu. Dla mas ludowych na całym świecie „Krótki kurs” stał się potężnym orężem w walce przeciwko siłom reakcji i wstępcnictwa.

Do tej skarbnicy twórczych i rewolucyjnych myśli i wskazań sięga dziś klasa robotnicza całego świata, wszyscy ludzie, którzy stoją w obozie postępu i pokoju.

„Krótki kurs” czytają ludzie radzieccy, budujący już komunizm, czytają masy ludowe krajów demokracji, czytają i czerpią zeń otuchę masy pracujące krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Siega po tę książkę robotnik z angielskich doków, francuski profesor i walczący o wolność swej ojczyzny Koreańczyk.

„Krótki kurs” jest książką szczególnie bliską polskiemu proletariatu. Masy ludowe Polski, czytając „Krótki kurs” zapoznają się z dziejami rosyjskiego ruchu robotniczego, który zawsze był najbliższym sojusznikiem polskiego ruchu rewolucyjnego. Wiele rozdziałów „Krótkiego kursu” zawiera historię naszej własnej walki — walki polskiego proletariatu. Jakże często na kartach tej wspaniałej książki mówią o robotnikach Warszawy, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, o ich bohaterstwie walecznym i rodzimą burżuazją.

Studując „Krótki kurs” historii WKP(b)”, polskie masy ludowe uczą się sztuki zwyciężania w walce klasowej, sztuki budowania socjalizmu. Uczą się historii partii, której walka i zwycięstwo przyniosły wolność naszej ojczyźnie, umożliwiły polskiej klasie robotniczej obalenie władzy obszarników i kapitalistów i budowę socjalizmu. **81. Chiny Ludowe**

Wchodzimy w nową fazę skupu zboża

W latach ubiegłych akcja skupu zboża ruszała w okresie 15 września — 1 października. W tym roku rozpoczęła ją znacznie wcześniej, bo już 1 sierpnia. Było to możliwe dzięki lepszemu i szybszemu zorganizowaniu zniw i omotów, oraz przygotowaniu się do wczesnego skupu przez spółdzielnie gminne.

Wyniki stały trzy poważne korzyści: uchronienie najbardziej potrzebnych gotówki przed koniecznością sprzedania zboża spekulantom, zabezpieczenie apropracji kraju przed „lukami”, jakie powstają często między wyczerpaniem się starych zapasów maki i kaszy, a nadejściem nowych. Trzecia korzyść, to doświadczenie, nabyte w toku tych dwóch miesięcy przez aparat handlowy wsi, rady narodowe, organizacje społeczne.

Doświadczenie to jest szczególnie cenne w chwili obecnej, gdyż z dniem 1 października przechodzimy na terenie całego kraju do planowego skupu zboża. Dotychczasowe sposoby przeprowadzania skupu były różnorodne i niejednolite. W niektórych gminach dokonywano go wg wyznaczonego z góry planu; w innych Związek Samopomocy Chłopskiej zwotywał uprzednio zebrania dla zapoznania ludności z planem i na tym poprzestawał; w wielu jednak gromadach poprzedzono zebrania wyjaśnianiem chłopom rolę i średniorolnym przez aktyw wiejski korzyści, jakie niesie skup uoszczelniony, a na zebraniach wykonywano i uzupełniano plany, demaskując bogaczy, którzy usiłowali ukryć prawdziwą wysokość swych zbiorów.

Dotychczasowe wyniki

Nie wszędzie „trójki” społeczne powiazały się w równej mierze z pracującą ludnością wsi przy odstawie zboża. W niektó-

rych gromadach w ogóle nie wybrano „trójki”, gdyż miejscowy zarząd ZSCH i organizacje partyjne zlekceważyły znaczenie polityczne skupu i nie dostrzegły wroga klasowego, czyhającego na moment osłabienia ich czujności. „Zbiory były dobre, spółdzielnie do skupu przygotowane, ceny są rentowne, to i tak wszystko pójdzie dobrze” — tak rozumowali niektórzy zarządy powiatowy i gminny ZSCH.

Jakie są dotychczasowe wyniki skupu zboża? — Jak najbardziej różnorodne, wahają się one na ogół od 40 do 160 proc. wykonania planu skupu za wrzesień. Za znaczny przy tym należy, że najlepsze wyniki mają bynajmniej nie najbogatsze okolice. (Tak np. na Lubelszczyźnie skup wypadł stosunkowo słabiej, niż w Olsztynie). Stwierdzić można ponadto, że dobre wykonanie planu mamy prawie zawsze tam, gdzie przezwyciężają gospodarstwa drobne (choć przecież mają one znacznie mniejsze nadwyżki zboża towarowego, niż gospodarstwa wielomorgowe). Oto przykłady, jakich wiele:

W gromadzie Rembechów (gm. Banino, woj. gdańskie), posiadacz 30 ha ziemi, Wandtke, nie tylko sam nie chciał odstawić zboża do spółdzielni, lecz namawiał do ukrywania zboża również i inni.

Kiedy jednak zaatakowali go ostro chłopci na zebraniu, zobowiązał się odstawić „na odczepie” 50 kg. Oburzenie i pogarda gromady tak dały mu się wkrótce we znaki, że zdecydował się sprzedać 4 tony, a jedną odstawił natychmiast.

Spisek kumotrów

W gminie Gniewino trzech bogatych kumotrów nie chciało w ogóle mówić o „trójkach” społecznych; za to w karczmie oświadczało: „Niech wszyscy podżdychają, my mamy dobrze”. — Dopiero kiedy na dożynkach prze-

jechali przez wieś furmanki, nalożone workami i kuklami, ośmieszającymi spekulantów, bogacze zaczęli śpiesznie odstawać zboże i jeszcze krytykować innych, byle tylko zrzucić z siebie śmieśność.

Rzecz prosta, są i tacy wrogowie, którzy używają chytrych sposobów sabotażu, odstawiając przelozłone, zawołzone zboże, a przysięgając, że to ze świeżych zbiorów. Są i tacy, którzy nie agituja otwarcie, lecz starają się zdemobilizować innych i rozbijać zebrania: „Po co te zebrania, te „trójki”, kiedy przecież i tak każdy w końcu sprzeda spółdzielni...”

Wróg nie śpi

Wróg używa różnorodnych, chytrych metod, by podważyć nasze plany zaopatrzenia, plany dobrobytu — by obniżyć wydajność z ha. Woli on, by zboże zgnęło, niż by miało być spożyte przez robotnika. — Toteż organizacje gospodarcze i polityczne wsi obowiązują stałą czujność na coraz nowe manewry wroga, ciągle ich demaskowanie i unieszkodliwianie. Rady narodowe, działacze ZSCH i innych organizacji wsi winny pamiętać, że skup zboża, to nie tylko akcja go spodarczą, czynność handlową, lecz wielka kampania polityczna. A o tym zdają się zapominać niektórzy aktywiści wiejscy. — Oto np. w Nowej Soli (w. lubelskiej) sekretarz ZSCH nawet nie zjawił się na zwołanym zebraniu; w Sołkołowie referent... nie znał planu skupu. Świadczy to o niedocenianiu siły, jaką jest uświadomiona, aktywna gromada, o niezrozumieniu znaczenia akcji skupu, o jak dźwigni, mającej podnieść poziom polityczny wsi, jako ważnej bitwy klasowej.

Chłop matorolny i średniorolny zawsze zrozumie korzyści, płynące dla niego i dla kraju z uspołecznionego, pla-

nowego skupu zboża, jeśli mu je wskazać i wytłumaczyć. W tym właśnie celu potrzebne są dobrze przygotowane zebrania gromadzkie, uczelne trójki i stałe czuwanie nad przebiegiem skupu ze strony terenowych władz państwowych oraz kierownictwa politycznego. „Trójka” jest silna, kiedy ma oparcie z dwóch stron: w masach i w kierownictwie...

Chłop matorolny sojusznikiem robotnika

Przykładem dobrze skoordynowanej pracy służby może gmina Goczałków we Wrocławsku, gdzie plan skupu opracowany był przez GRN wraz z komitetami PZPR i ZSL na podstawie analizy zbiorów każdej gromady. „Trójki” nie ograniczyły się do przyjęcia indywidualnych zobowiązań chłopów, lecz pomagały im w zaplanowaniu własnego zaopatrzenia i obliczaniu nadwyżek. Niezależnie od tego członkowie „trójek” chodzili po domach, wyjaśniając znaczenie terminowych dostaw i demaskując kombinacje bogaczy.

Toteż gmina ta wykonała plan sierpniowy w 160 proc., a we wrześniu zapewne również osiągnie nadwyżkę.

W akcji skupu powinny współpracować z „trójkami” gromadzkimi organizacje społeczne, jak Liga Kobiet, a zwłaszcza ZMP. Entuzjazm i energia młodzieży porwają nieraz za sobą starszych. Świadczy o tym choćby taki fakt, jak zebranie deklaracji na 5 tys. ton zboża przez zetempowca Bejczę z Trzcianki w Poznaniu.

PLANOWE PRZEPROWADZENIE SKUPU, TO PUNKT HONORU KAŻDEGO POWIATU, KAŻDEJ GMINY I GROMADY.

Wacław Kapa

Aparat portowy w walce o plan

W całym organizmie naszego państwa przebiega od chwili zakończenia działań wojennych walka o wprowadzenie nowych metod pracy i walka o właściwe miejsce dla człowieka pracy. W walce tej uczestniczą wszelkie gałęzie gospodarki narodowej. Uświadomienie sobie etapu, na jakim w tej chwili znajdujemy się w gospodarce portowej, jest jednym z warunków dalszego jej postępu.

Po przełamaniu szeregu trudności formalnych i technicznych - organizacyjnych, początek roku bieżącego, a więc Planu 6-letniego, zastał porty - Gdańsk - Gdynia i Szczecin - Świnoujście w nowej szacie organizacyjnej, jeśli chodzi o administrację i eksploatację portów. Powołanie do zarządzania portami, do wykonywania wszelkich przeładunków i innych prac portowych oraz do prac inwestycyjnych i remontowych jednego dla każdego z tych portów i jednolitego państwowego przedsiębiorstwa wyodrębnionego - dla Gdańska - Gdyni: Zarządu Portu Gdańsk - Gdynia, dla Szczecina: Zarządu Portu Szczecin, pozwoliło na realizowanie nowej gospodarki portowej.

System jednego gospodarza portu

Ta nowa gospodarka portowa pozwala na mobilizację wszystkich rezerw niewywołanych, a drżących wewnątrz potencjału sił ludzkich i mechanicznych skoncentrowanych w porcie, do rozwoju sił wytwórczych i postępu technicznego, do walki z marnotrawstwem itd. System jednego gospodarza w porcie pozwala na jedno i skoordynowaną politykę eksploatacyjną - handlową, inwestycyjną, finansową, zaopatrzenia, pracy i płacy, na zasadzie jedno-

Praca zespołowa i współzawodnictwo

System jednego gospodarza portu pozwala na pełne realizowanie w przeładunkach pracy zespołowej; metoda ta daje najlepsze rezultaty, co szczególnie silnie występuje na takim terenie pracy, jakim jest port i przeładunki portowe. Metoda pracy zespołowej daje większe wydajności pracy, a większa wydajność pracy to zwiększenie zarobków, a zwiększenie zarobków, to podniesienie stopy życiowej robotnika. Metoda pracy zespołowej pozwala też na prawidłowy rozwój współzawodnictwa, co znowu powoduje zwiększenie wydajności.

Jeśli chodzi o współzawodnictwo, to port jest jakby z „natury” predestynowany do tego, aby rozwijało się w nim współzawodnictwo w formie zespołowej, bowiem praca jednej robotniczej grupy „branżowej” bardzo silnie wpływa na pracę drugiej. Współzawodnictwo indywidualne nie może rozwinąć wszystkich możliwości robotnika - dopiero połączenie wszystkich czynności w pracę zespołową pozwala na całkowite wydobycie tych możliwości.

Instrument umowy zbiorowej

Wychodząc z zaznaczonego wyżej założenia, że praca jednej grupy „branżowej” limituje pracę grupy innej, w umowie zbiorowej o pracę robotników fizycznych no wych przedsiębiorstw zarządzających portami wprowadzono akord dla dźwigowych oraz „organizację” połączonej ich pracę z pracą robotników portowych pracujących w ładowniach statków i na nabrzeżach, uzależniając przy tym obięcie grupy od tych samych norm. W nowej umowie zbiorowej poczyniono poza tym szereg innych ulepszeń, których przeprowadzenie nie było łatwe przed komercjalizacją. Na przykład na odcinku norm akordowych przy przeładunku drobnych zainteresowano robotnika w przekraczaniu norm przez premie (w postaci podwyżki stawki jednostkowej o pewien procent po przekroczeniu normy), na odcinku plac obsługi taboru pływającego zastosowano zasady wynagrodzenia podobnego do stosowanych w Polskiej Marynarce Handlowej, itd.

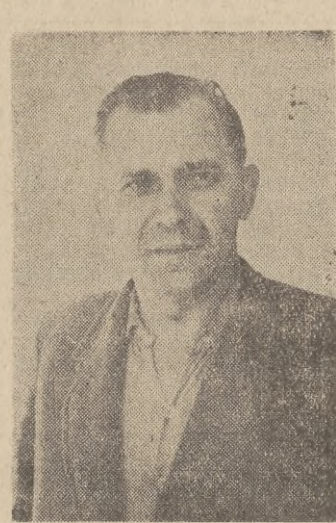
Nie będziemy się tu zatrzymywać nad szczegółowym przedstawieniem dotychczasowych osiągnięć portów w nowej strukturze organizacyjnej - zresztą wiele faktów i liczb z tego zakresu cytowaliśmy już wielokrotnie na naszych łamach. Wskazać jednak jeszcze raz warto choćby na tak bezpośrednio widoczne osiągnięcia, jak przyspieszenie odpraw statków, zastosowanie w przeładunkach z pełnym sukcesem systemu potokowego, zwiększenie wydajności pracy przeładawczej od 10 do 100 procent (w zależności od ładunku i relacji przeładawczej), zmniejszenie planu zaopatrzenia materiałowego, obniżenie nakładów itd.

Na progu nowego planu

Ilość i jakość efektów stale wzrasta i wzrastać będzie nadal w Planie 6-letnim (o obrazie naszych portów w końcu Planu 6-letniego, niebawem poinformujemy Czytelników obszerniej).

Obecnie stoimy niemal na progu nowego planu rocznego, mianowicie kończąc jest opracowywanie planu na rok 1951. Dążenia idą w kierunku pogłębienia do tychczasowych osiągnięć skomercjonalizowanych portów i wyzyskania w pełni możliwości, jakie powstały w związku z scentralizowaniem zarządu portu w jednym przedsiębiorstwie. Będzie to praca nad realizowaniem zadań, m.in. polegających na stałym doskonaleniu norm, szybkim opracowywaniu i zastosowywaniu pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków, pogłębianiu planowania, na usuwaniu istniejących jeszcze niedociągnięć, nad dalszą koordynacją i współpracą z ekspedycjami, maklerami i innymi czynnikami pracującymi w portach. Na dalsze usprawnienie pracy skomercjonalizowanych portów wpłynie też przejmowanie tych przedsiębiorstw portowych lub ich części, które dotychczas pozostają poza Zarządami Portów, a które przewidziane są do włączenia do owych Zarządów.

Pomysł racjonalizatorski jako Czyn Kongresowy



Jest bezinteresowny. Komisja usprawnień udzieliła mu pochwały, zachęcając do dalszej pracy nad nowymi usprawnieniami.

Awansowany z robotnika na pracownika umysłowego zmianowy ruchu w oddziale urządzeń przeładunkowych Rejonu Drobnych w Gdyni, ob. Marian Wszelaki, złożył dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju projekt usprawnienia przy pracy przeładunkowej (projekt ognia łącznego do łańcuchów przy chwytakach dźwigowych). Usprawnienie to umożliwia szybszą zmianę chwytaków.

Komisja usprawnień ZP GG uznała ogólny projekt Wszelakiego za prostsze i łatwiejsze w obsłudze od fabrycznego.

Należy dodać, że ob. Wszelaki zgłosił swój projekt bezinteresownie. Komisja usprawnień udzieliła mu pochwały, zachęcając do dalszej pracy nad nowymi usprawnieniami.

»Dobry pomysł zrealizowaliśmy natychmiast«

W ten sposób nie trzeba było wozu łodzi, gdyż bezpośredni ładunek się 10 w komorze do żelazku, którym dostaje się do młynka, a stąd po przemieleniu już bezpośrednio na trawler. Również i tutaj zaoszczędzi się na pracy ludzi, sprzętu transportowego i na temperaturze. Dzięki tym ulepszeniom można kaloryczną produkcję sprężarki przerzucić całkowicie na produkcję lodu, skierować zatrudnionych dotychczas ludzi przy wózkach do fabryki lodu, a przy tym czas trwania załadunku trawlerów dalekomorskich i kutrów zostanie skrócony o 50 proc. Dotychczas, aby załadować 60 ton lodu, potrzeba było pracy 8 ludzi przez 8 godzin. Po zastosowaniu ulepszeń Hulewicza i Rewalińskiego ta sama ilość lodu zostanie załadowana w przeciągu 6 godzin przez 4 ludzi.

Czas załadunku skrócony o 50 proc.

Może przejdziemy na górę piętro do komory Nr 11 - zaprasza Rewaliński.

Bardzo chętnie przyjmuje propozycję i wąskimi schodami, po kostki w wodzie brodząc do komory Nr 11. Strasznie tu zimno. Wstrząsam się, lecz wytrwale wysłuchuję objaśnień moich prze wodników.

Pomysł racjonalizatorski polega na tym, że wybija się lukę w ścianie komory i łączy się ją ześlizgiem z właściwą rynną.

Dyrekcja

pospieszyła się również

Żegnam ob. Wiznera i naszych bojowników racjonalizatorów, kierując się do dyrektora Morskich Zakładów Rybnych, ob. Łysakowskiego. Dyr. Łysakowski jest bardzo zadowolony z projektów racjonalizatorskich Hulewicza i Rewalińskiego. Jak mnie informuje, natychmiast po powiadomieniu dyrekcji o nowych projektach udał się na miejsce budowy dyrektor techniczny, ob. Anders i po szczegółowym przeanalizowaniu uznał projekty za dobre i akceptował je.

Wiedzą, dla kogo pracują

Trzeba podkreślić ofiarność robotników, którzy w dniu poprzednim do godz. 22 siedzieli na naczynie, a następnego dnia już o godz. 7 stawili się normalnie do pracy. O godz. 9 zebrał się znowu na nieoficjalne naradzie, na której wysunęto projekty ulepszeniowe, a o 12 zaczęli już budować.

Robotnicy pracują ofiarnie, bo wiedzą, że czynią to dla dobra młodszych pokoleń, dla Polski, dla socjalizmu.

TADEUSZ BOLDUAN

SWETER
NA JESIENNE CHŁODY
„MODA i ŻYCIE” Nr 28
185-B

Wyrki zobowiązań pokojowych Stoczni Gdańskiej

Dotychczasowe wyniki zobowiązań, podjętych przez załogę Stoczni Gdańskiej w związku z Kongresem Pokoju, wyrażają się sumą 4.505.563 zł oszczędności. Kwota ta nie obejmuje całkowitych oszczędności, gdyż wyniki zobowiązań długofalowych można będzie obliczyć dopiero przy końcu bieżącego roku.

Na uwagę zasługuje zobowiązanie wręgni, które przyniosło 1.785.000 zł oszczędności.

Zasługuje na podkreślenie również zobowiązanie dwóch stolarzy, Bronisława Fularczyka i Jana Młynka, którzy przy wykonywaniu kratownic dla wręgni zwiększyli wydajność pracy, uzyskując 29 proc. normy.

(ak)

Organizacje turystyczne jednoczą się

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na które przybyło 40 przedstawicieli z całego kraju. Przewodził obradom prof. dr Stanisław Leszczycki, prezes towarzystwa.

Ze sprawozdania prezydium wynika, że w toku akcji jednoczącej organizacje turystyczne - krajoznawcze, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze przejęło już agendy Mazursko - Warmińskiego Związku Turystycznego w Olsztynie i Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie. Obecnie Dolnośląska Spółdzielnia Turystyczna w Jeleniej Górze zgłosiła się do PTK o przejęcia jej agend. Do PTK włączają się również regionalne towarzystwa przyjaźni poszczególnych miast. Prowadzone są także konferencje w sprawie przejęcia przez PTK działalności Ligi Ochrony Przyrody.

W związku z przewidzianym połączeniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, obie te instytucje przy współudziale Rady Turystycznej powołały wspólny komitet organu zacyjny, którego zadaniem jest przygotowanie projektu statutu nowego zjednoczonego towarzystwa pod nazwą: Polskie Towarzystwo Turystyczne - Krajoznawcze.

Komitet organizacyjny przygotowuje również regulaminy, budżet, plan działalności, oraz wspólny

zjazd łączących się towarzystw turystycznych - krajoznawczych.

Ze sprawozdania przedstawicieli okręgów PTK wynika, że w roku bieżącym zanotowano w kraju niezwykle ożywiony ruch turystyczny. 17 schronisk PTK na pojezierzu Warmińsko - Mazurskim nie mogło wchłonąć przybywających z wycieczkami turystów. Schroniska te wyłączone dla wczasowiczów udzieliły 30.000 noclegów. Oddział PTK w Krakowie obsłużył w sezonie 1.236 wycieczek, liczących 128.357 uczestników. Oddział Warszawski PTK obsłużył 490 wycieczek, liczących 63.800 uczestników. Oddział PTK w Katowicach 215 wycieczek, liczących 35.990 uczestników.

Zarząd Główny PTK ustalił wytyczne dotyczące działalności nowego zjednoczonego towarzystwa.

Praca Akademii Transportu Rzecznego

Rozpoczął się nowy rok szkolny w leningradzkiej Akademii Transportu Rzecznego. Jest to jedna z niewielu szkół tego typu i słynie z wysokiego poziomu naukowego.

W roku bieżącym program nauczania został jeszcze raz sprawdzony i wstawiono dwa nowe, wa-

żne działy: ogólnie - inżynierski i specjalny. Zmiana ta przyczyniła się do dalszego podniesienia poziomu nauczania. W salach szkolnych wystawione zostały prace dyplomowe tegorocznych absolwentów, które otrzymały wysoką notę najwybitniejszych specjalistów - naukowców.

Rejs statku „Zew Morza”

„Zew Morza”, statek szkolny PCWM, wychodził dotąd tylko na krótkie pływania po wodach szarego Bałtyku. Niedawno wypłynął po raz pierwszy na dalszy i dłuższy rejs. Podróż statku „Zew Morza” potrwa tym razem około miesiąca.

Zalógę stanowi 34 ludzi z kapitanem Józefem Michałowskim na czele. W skład załogi wchodzi m. in. dr. Sarniecki, który pełni funkcję lekarza, tłumacza i asystenta nawigacyjnego, dwóch szprymów I klasy mechanicy z PSM, oraz nawigatorzy z II Kursu Trzyletniej Szkoły Jungów.

Przodująca brгада ZMP

Na terenie portu szczytnego czynnych jest 12 kół ZMP. Spośród nich na czoło aktywności i czynności wysuwa się koło z nabrzeża „Ewa”, pracujące przy elewatorze zbożowym.

Zorganizowana przez miejscowych „empowców” brгада młodzieżowa zajęła we współzawodnictwie brgad młodzieży pierwsze miejsce.

Brгада ta zastosowała w tej pracy kilka pomysłów no watorskich, które w dużej mierze przyczyniły się do usprawnienia pracy i spowodowały przekroczenie normy.

(cp)

Żegluga porty rybołówstwo

ECHA NARADY RACJONALIZATORÓW - PRACOWNIKÓW MORZA

W związku z naradą racjonalizatorów, która odbyła się w ubiegłym miesiącu w Politechnice Gdańskiej, racjonalizatorzy Stoczni Gdańskiej w myśl podjętego zobowiązania zgłosili 22 wnioski racjonalizatorskie. Komisja usprawnień rozpatrzyła dotąd 12 wniosków.

Projekt ob. Bernarda Koniecznego został przekazany do zaopiniowania Politechnice Gdańskiej.

ZWIEKSZONY RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM

W Porcie Gdynskim daje się zauważyć wzmożony ruch statków. Oprócz statków z ładunkami masowymi jak węgiel i ruda, zjawiają się dżetowce. W końcu ubiegłego tygodnia były w Gdyni dwa duże statki, których reprezentantem w naszych portach jest American Seaport Line. Statki te: „Mormacrib” i

„Mormacrib” przywiozły z Nowego Jorku, Baltimore i Filadelfii po kilka tysięcy worów pocztu i drobnicę. Z Gdyni zabrali również partie drobnicę jak: wyroby wiklinowe, wyroby przemysłu szklanego, drzewnego i in. Duński statek „Zeus” z Det Forenede D-S A-S, reprezentowanej w naszych portach przez Gamę, przywiózł również drobnicę. Inny duński statek tej samej linii „Virginia” po wyładunku w Gdyni przywiezionych z Antwerpii fosforów, załadował węgiel do odległego Buenos Aires.

MIR i PGR ZARYBIAJĄ ŁOSOSIEM RZEKI POMORZA ZACHODNIEGO

Akcja zarybiania i hodowli młodzi łososiowej, prowadzona przez Państwowe Gospodarstwo Rolne, jest w pełnym toku. Jesienią kampania zarybianiowa intensyfikuje się żywo Morski Instytut Rybacki, który służy naukową pomocą PGR-om.

W związku z tym, MIR wydelegował specjalistę inżyniera

ichtiologa do ośrodków zarybianiowych Pomorza Zachodniego w celu zbadania stanu przygotowania do kampanii jesiennej. Równocześnie przedstawiciel MIR-u przejął z ośrodka PGR w Słupsku partie odhodowanych palczaków łososiowych w ilości 12.900 sztuk, o przeciętnej wadze jednostkowej 3,1 grama. Nowy narybek wpuszczony został do prawostronnych dopływów rzeki Słupii.

MASKI PYŁOCHRONNE DLA ROBOTNIKÓW PORTU SZCZECIŃSKIEGO

W ramach akcji ochrony zdrowia pracowników portowych zaproszeni zostali robotnicy na nabrzeże „Starówki” w maski pyłochronne marki „Tezet”. Uprawośnienie używania masek przyczyniło się do podniesienia zdrowia robotników, pracujących przy przeładunku szkodliwych dla zdrowia artykułów.

Robotnicy na tym nabrzeżu otrzymali również ubrania ochronne, okulary i rekawice.

Nauka i praca—to nasz wkład w walkę o pokój

Inauguracja roku akademickiego na wyższych uczelniach Wybrzeża

W dniu wczorajszym na wyższych uczelniach Wybrzeża odbyły się uroczystości inauguracji nowego, szóstego z kolei roku akademickiego, a pierwszego w planie 6-letnim. Cztery wyższe uczelnie, znajdujące się na terenie trójmiasta — Politechnika Gdańska, Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych i Wyższa Szkoła Pedagogiczna zaoiliły się nowymi tysiącami młodzieży akademickiej, w przeważającym procencie pochodzenia robotniczo — chłopskiego, która po kilkuletniej trwalej, opartej na nowych zasadach pracy stanowić będzie kadry realizujące nasze wielkie plany gospodarcze.

Poniżej zamieszczamy sprawozdania z uroczystości inauguracyjnych na Politechnice i Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. Dalsze sprawozdania zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Uroczystości na Politechnice Gdańskiej

Wielka aula Politechniki Gdańskiej w dniu 2 bm. wypełniła się po brzegi młodzieżą akademicką i gośćmi. Na podium, przystrojonym kwieciami i czerwienią, zasiadło grono profesorskie z rektorem prof. dr. Szulkinem na czele. Sala bogato udekorowana sztandarami narodowymi i czerwienią, na tle której widnieć wielki portret Prezydenta RP. Bieruty, symboliczna 6-lata, a pod nią napis: „Nowe zastępy inżynierów dla realizacji planu 6-letniego — to nasza broń w walce o pokój”. Boczne ściany zdobią okolicznościowe napisy.

Rektor prof. dr. Szulkin zaprasza do prezydium I sekretarza KW PZPR ob. Domagałę, przewodniczącego Prezydium WRN, ob. Wągrówskiego i przedstawicieli Ministerstwa Szkół Wyższych ob. Lissonka. Wśród głośniejszych okłasków wchodzi na salę delegacja przedstawicieli związków zawodowych robotników Francji i Włoch, która bawi właśnie na Wybrzeżu. Z ramienia tej młodzieży zasiadają w prezydium Stefano Aliquatti i Claude le Goas.

Rektor prof. dr. Szulkin ogłasza inaugurację roku akademickiego. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, po czym zainstalowanego na sali głośnika słychać słowa przemówienia radiowego ministra szkół wyższych i nauki, ob. Rapackiego. (Przemówienie ministra Rapackiego podajemy na str. 1).

Zebrań okłaskują gorąco przemówienie ministra. Aula rozbrzmiewa na dźwięk okłasków, gdy na trybunie staje znany przodownik pracy Stoczni Gdańskiej — Makowski, który wita zebranych w imieniu robotników Stoczni.

— Potrzebni nam są inżynierowie i technicy — stwierdza mocno ob. Makowski. — Na nich to czekają racjonalizatorzy i przodownicy pracy. Powinniście uczelnie swoją traktować jak zakład produkcyjny. Klasa robotnicza wie-

rzy, że wypełnić powierzone sobie zadania, korzystając z bogactw doświadczeń nauki radzieckiej. Wasze osiągnięcia przyczyniają się do zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju. Życzymy Wam jak najlepszych osiągnięć w nauce.

Z kolei przemawia z trybuny rektor Szulkin.

— Dziś wchodzą w mury naszej uczelni zastępy nowych studentów — mówi rektor. — Przy końcu roku opuszczają ją setki absolwentów. Rosnie ciągle ich ilość i jakość. Rosną nowe biblioteki, wzbogacają się nowe pracownie naukowe. Przyczyna tego nieznanego w historii Polski rozwoju sił twórczych i naukowych jest ustroj Polski Ludowej, w którym pod kierownictwem Partii buduje się socjalizm. Plan 6-letni, — to droga do budowy nowego ustroju, którego wykonanie już rozpoczęliśmy. Wykonanie to odznacza się entuzjazmem klasy robotniczej i społecznie rolnictwa. Potrzeba nam nowych kadr świadomych budowniczych socjalizmu. Służę Polsce Ludowej — to służyć całej postępowej ludzkości, walczyć równocześnie o pokój.

Inteligencja, wywodząca się z klasy robotniczej i biedoty chłopskiej, tworzy nową kulturę. Dzięki niej znikają z tradycji paników korporacyjnych na wyższych uczelniach, którzy lepiej operowali kastetem niż suwakiem logarytmicznym. Wśród młodzieży postępowej rozwija się duch przodownictwa i koleżeństwa w pracy. Młodzież ta ciągle rośnie. Istniejące jeszcze braki należy opanować przez rozwój zaniechanych niekół naukowych, formy wzajemnej pomocy i przodownictwa w nauce. Należy przyswoić sobie przedmioty o tematyce polityczno-społecznej, będące w programie nauczania i pamiętać o utrzymaniu ścisłej więzi z zakładami pra-

cy, udzielając pomocy racjonalizatorom.

— Koleżeństwo, braterstwo i kolektywna współpraca winny rozwinąć się wśród studentów, świadomych budowniczych socjalizmu. Rok akademicki 1950/51 będzie przełomowym rokiem, rokiem przemian i postępu naukowego. Pracownicy nauki w dyskusjach o pracowni, nowe formy pracy kolektywnej, która stanowi podstawowe zagadnienie planowania. Tegoroczny kongres nauki wytyczy nowe drogi życia naukowemu i przyczyni się do rozwoju pracy dydaktycznej wśród studentów.

— Trzeba szeroko czerpać ze skarbcza przodującej wiedzy i nauki radzieckiej, której budujący wpływ obserwujemy już w naszym kraju. Trzeba naszą naukę pogłębiać i udoskonalać, zerwać z indyferentyzmem politycznym. Pod sztandarami Lenina i Stalina będziemy budować socjalizm.

Wśród niemiłkających okłasków staje teraz na trybunie Włoch Aliquatti, pozdrawiając młodzież akademicką w imieniu włoskiej młodzieży socjalistycznej. „Togliatti — Togliatti” — skanduje cała sala.

Na trybunie wchodzi następnie Francuz Claude le Goas, który mówi: „Przywożę Wam braterskie pozdrowienie od francuskiej młodzieży demokratycznej i studen-

tów. Idziemy również śladami wielkiego uczonego Curie - Joliot, walczyć zawiście z kosmopolityzmem i trumfami, walczyć o pokój. Niech żyje Międzynarodowa Federacja Młodzieży Demokratycznej! Niech żyje Komsoł!”

W imieniu studentów Politechniki Gdańskiej zabrał głos ob. Oczkowski, bilansując osiągnięcia ZMP i Związku Studentów Polskich na terenie Politechniki. Działalność tych postępowych organizacji stworzyła podstawy do twórczej pracy dla licznych zastępów młodzieży.

Ob. Wiśniewski odczytał rezolucję, wyrażającą całkowite uznanie dla dyscypliny nauki i potępiającą wszelkie nierobstwo i bumelantstwo studentów. Następnie rektor prof. dr. Szulkin dokonał imatrykulacji siedmiu studentów, reprezentujących różne wydziały Politechniki Gdańskiej. Imatrykulowani zostali: znany przodownik pracy Stoczni Gdańskiej Stanisław Soldek, Henryk Kość, Zdzisław Sikorski, Janina Duska, Zbigniew Lubaszko, Henryk Kowalewski, Seweryn Weintraub.

Wykład inauguracyjny pt. „Pewne zagadnienia budownictwa maszyn okrętowych” wygłosił prof. inż. Pollak. Wykład ten zakończył podniesienie uroczystości inauguracji na Politechnice Gdańskiej. (jota.)

Socjalizm -- to pokój

W odświętnej przybranej sali konferencyjnej MRN w Sopocie wywieszono napis: „Socjalizm — to pokój”. Pod tym hasłem rozpoczęła nowy rok akademicki Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele PZPR, Rady Narodowej, wojska, organizacji społecznych i robotnicy. Po odśpiewa-

niu hymnu państwowego zabrał głos prorektor Teysse, witając licznie zebranych gości, grono profesorskie i studentów.

Z kolei prof. Studnicki odczytał przemówienie wiceministra Kultury i Sztuki Sokorskiego, wygłoszone w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych i Muzycznych w Krakowie.

W imieniu świata pracy prze-

MI GAWKI Wybrzeża

Węgorz i muchy

Przy ul. Grunwaldzkiej 75 we Wrzeszczu znajduje się sklep z napisem „Towary kolonialne Płoczek”. Na wystawie tego sklepu wszystkiego jest w bród: i węgorz i ciastka, jabłka i pomidory, tort i jajka, wafelki i gruszki, pierniczki i nieowinięte masło.

W oknie wisi nawet lep na muchy, ale muchy jakoś nie bardzo chętnie na nim siadają. Natomiast całymi rojami muchy obsiadają nieowinięte masło i wędzonego węgorza i tort i ciastka. Oj, ta higiena, higiena! (mp)

Uszko i ząbek

— Janku, przestań się wreszcie kręcić, czego tam szukasz? — pytuje mama pięciolatkę pociechę, szukającą czegoś na podłodze przepełnionego trolleybusu.



— A bo, mamusi — odpowiada chłopiec, podnosząc głowę — wiesz, zgubiłem watek z tego uszka, co mnie boli ząbek. (iza)

TEATR Y

TEATR WIELKI — GDANSK „Eugeniusz Oniegin” — o godz. 19-tej. Studio operowe P. F. B. DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Uczeń diabła”, godz. 19.30 — ostatni dzień. TEATR KAMERALNY — Sopot: „Barberyna”, godz. 19.30. CYRK NR 7 — we Wrzeszczu, Al. Rokossowskiego — przedstawienie codziennie o godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Orzeł Kaukazu” I seria prod. 1a dz. godz. 16, 18 i 20. GDYNIA — Atlantic — „Pustelnia Pamińska”, część II doz. od lat 18, godz. 16, 18 i 20. GDYNIA — Goplana — nieczynne z powodu remontu. GDYNIA — Fala — „Pan Habetin odchodzi” doz. od lat 14, godzina 18 i 20. CHYLONIA — Promień — „Potępieniec” prod. franc. od lat 16, godzina 18 i 20. Sopot — Bałtyk — nieczynne. Sopot — Polonia — „Albeniz” — prod. argentyńskiej, pocz. 16, 18, 20 — doz. od lat 14. OLIVA — Polonia — nieczynne. WRZESZCZ — ZMP-owiec (dawniejszy Capitol) — „Wagary” — od 1. 14 prod. franc., godz. 15.30, 18, 20.30. W niedzielę od godz. 13. WRZESZCZ — Bajka — „Przybrana córka”, doz. od lat 18, godz. 16, 18, 30 i 21. WRZESZCZ — „Przyjaźń” TPPr — Sobótki 15 w pon., śr. i piątek — godz. 18, 20. Świątoblińska, ul. Świętojańska, 12. Sopot — Apteka Morska, al. Stalina Nr. 724. WRZESZCZ — Apt. Społeczna Nr. 18, pl. Wybickiego 18. GDANSK — Apt. Kaszubska, al. Rokossowskiego 35.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDYNIA — tel. 10-00 — Skwer Kosciuszki 1a. GDANSK — tel. 410-00 — Grunwaldzka 2.

DYŻURY APTEK

od dn. 30. 9. do 6. 10. 1950 r. GDYNIA — Apt. Świętojańska, ul. Świętojańska, 12. Sopot — Apteka Morska, al. Stalina Nr. 724. WRZESZCZ — Apt. Społeczna Nr. 18, pl. Wybickiego 18. GDANSK — Apt. Kaszubska, al. Rokossowskiego 35.



Wybryk natury?

— Ładny okaz, nieprawda?

— Waży tylko... 13 kilogramów.

Ten olbrzymi burak pastewny znaleźliśmy na biurku dyrektora Rejonu Północnego Hodowli Roślin w Gdańsku. Oczywiście, nie wyrzucił on tutaj. Burak przywieziono ze stacji hodowlanej Sławotwórko w pow. morskim.

Burakami pastewnymi zasiano tam 11 hektarów ziemi bynajmniej nie pszenno — buraczanej. Niedawno zabrano się do wykopków. Kierownik stacji, inż. Szezaniecki, aż się głowę złapał, gdy mu pokazano kilkanaście sztuk takich właśnie dziwolągów.

Trzeba zaznaczyć, że przeciętnie zbiera się u nas z hektara około 700 kwintali buraków pastewnych. Zwykły przeciętny burak waży dwa, trzy kilogramy. A te — pięć razy więcej!

— Wybryk natury — mówi dyrektor Zarządu Rejonu Północnego Hodowli Roślin,

inż. Ryszard Niewiarowski.

Najprawdopodobniej zbieg okoliczności. Przy trzęsieniu, obornika więcej położono w tym miejscu, albo zasiano więcej sztucznego nawozu. Nie było to w żadnym wypadku zasługa nasienia. Żadnych wniosków nie można z tego wyciągnąć.

Nie wiem, czy można pogodzić się z takim stanowiskiem. Jeżeli ten zbieg okoliczności polegał na trochę większym skupieniu nawozu sztucznego, czy obornika, to nie był to znów taki zwyczajny wybryk natury.

Czy nie można będzie nasion z tego okazu rzucić na glebę o większej i różnej ilości nawozu sztucznego i obornika?

Może w przyszłości na naszych polach właśnie dwu czy trzy kilogramowe buraki będą „wybrykiem natury”? (mp)

Festiwal filmów radzieckich atrakcją jesieni na Wybrzeżu

W dyrekcji gdańskiej Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski” nastąpiła na naszym terenie gruntowna reorganizacja. W Gdańsku została ostatnio utworzona Dyrekcja „Filmu”, co ma ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju kinematografii na Wybrzeżu, usprawni bowiem działalność przedsiębiorstwa i ułatwi kierownikom kin nawiązanie szybkich i bezpośrednich kontaktów z władzami przedsiębiorstwa.

Dlatego też kierownicy kin, omawiając problemy terenu, dawali wyraz swemu zadowoleniu z przeprowadzonej reorganizacji i podkreślali korzyści, płynące z niej dla dalszego rozwoju filmu na nowym etapie pracy.

Ważnym wydarzeniem artystycznym na Wybrzeżu będzie

sejbiorstwie Państwowym „Film Polski” nastąpiła na naszym terenie gruntowna reorganizacja. W Gdańsku została ostatnio utworzona Dyrekcja „Filmu”, co ma ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju kinematografii na Wybrzeżu, usprawni bowiem działalność przedsiębiorstwa i ułatwi kierownikom kin nawiązanie szybkich i bezpośrednich kontaktów z władzami przedsiębiorstwa.

Dlatego też kierownicy kin, omawiając problemy terenu, dawali wyraz swemu zadowoleniu z przeprowadzonej reorganizacji i podkreślali korzyści, płynące z niej dla dalszego rozwoju filmu na nowym etapie pracy.

Ważnym wydarzeniem artystycznym na Wybrzeżu będzie

Festiwal Filmów Radzieckich, jaki odbędzie się w listopadzie bieżącego roku, w miesiącu pogłębiania przyjaźni polsko — radzieckiej.

W czasie Festiwalu zobaczymy po raz pierwszy na ekranie 12 czołowych nowych filmów radzieckich, stanowiących nowe osiągnięcia kinematografii radzieckiej. Kierownicy kin omawiali wyświetlanie tych filmów w zeroekranowych kinach Wybrzeża.

W związku ze zbliżającym się końcem roku budżetowego rozpoczęto również sprawę kredytów.

Dzięki kredytom, niektóre sale kinowe zostaną odświeżone, uzupełni się brakujące żarówki, naprawi skrzypiące fotele, wyremontuje uszkodzone armatury do centralnego ogrzewania i postawi brakujące piece. Przeprowadzi się również konieczne porządki w poczekalniach i toaletach, które często razią widzów kinowych swym zaniedbaniem.

Dyskusję podsumował przedstawiciel KW PZPR ob. Śliwowski, stwierdzając, że ze względu na zapowiedzianą realizację planu rocznego, dyskusja stała się pozytywną częścią obrad. Ob. Śliwowski podkreślił, że w pracy nad realizacją planu 6-letniego partia dopomóż kierownikom kin przy organizowaniu widowisk.

Należy nawiązać ściślejszy kontakt z zakładami pracy, ze szkołami i organizacjami masowymi, aby wzmocnić frekwencję w kinach. Należy również popularyzować szczególnie wśród młodzieży szkolnej, poranki filmowe, oraz wzmocnić propagandę filmów przez gazetki filmowe i okolicznościowe hasła.

Jeszcze w sprawie węgla

Do kłopotów mieszkańców robotniczej dzielnicy Olszynki, którzy pozbawieni są swą tła na ulicach i sklepu spożywczego (jedyny sklep znajduje się w Olszynkach Dużych), dołącza się obecnie sprawa opału.

Skład, który znajduje się przy ul. Mostowej 2, zaopatruje w opał mieszkańców Olszynki, Oruni i części dolnego Gdańska; od 1 sierpnia br. sklep ten sprzedaje tylko 3 to ny węgla w sprzedaży wolnorynkowej.

Skład przy ul. Mostowej posiada własną bocznicę kolejową, dzięki której może następować szybkie wyładowy-

wanie węgla z wagonów. Tymczasem do składu tego przywożą węgiel samochody Centrali Zbytu Węgla ze składow w Oruni, w związku z czym cena węgla automatycznie wzrasta o koszty przewozu. Węgiel kosztuje tam nie 320 zł, a 400 zł.

Ponadto czterokrotnie przesyłany węgiel z chwilą, kiedy dostanie się do rąk odbiorcy, zawiera dużo mialu. Czy mieszkańcy Olszynki mają omijać skład, znajdujący się na ich terenie i jechać do składu odległego o 3 .m. w Gdańsku, gdzie mogą nabyć węgiel w cenie 320 zł? Co na to Centrala Zbytu Węgla? (zd)

»Śmiało i szczerze«

— twoim przyjacielem i powiernikiem

Pisz do »Śmiało i szczerze«

Rozmawiamy „Śmiało i szczerze“

Nasze spotkanie z korespondentami miejskimi

W ładnie udekorowanej świetlicy Związku Samorządowców, w gmachu Prezydium MRN w Gdyni odbyło się w niedzielę 1 bm. pierwsze spotkanie z korespondentami miejskimi „Śmiało i szczerze” z redakcją „Dziennika Bałtyckiego”. Spotkanie odbyło się w miłej, serdecznej atmosferze przy licznych udziałach przedstawicieli władz i instytucji z całego Wybrzeża, którzy przysłuchiwali się ciekawej dyskusji, prowadzonej przez zebrańców. Między innymi obecni byli przedstawiciele Komitetu Miejskiego PZPR, Prezydium MRN w Gdyni, DOKP w Gdańsku, Dyrekcji MZPK, wielu przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, MHD, PDT, PSS, GSS, Filmu Polskiego i in.

Spotkanie zgłosił przy szczerze wyplenionej sali Z-ca red. nac. „Dziennika Bałtyckiego” red. Wincenty Kraso, który w krótkim przemówieniu powitał przyjeżdżających gości. „Dziennik Bałtycki”, jak widać z jego tytułu, ma być dobrą gazetą; pragnie dobrze służyć ludzkiej pracy, pomagać im, informować, uczyć, chce brać aktywny udział w walce o realizację planu 6-letniego, towarzyszyć masom pracującym w drodze ku lepszymu jutru człowieka pracy. Chce zwalczać i tępić wszystko, co staje temu na przeszkodzie.

Czytelnicy współredaktorami gazety

Do wykonania tego szerokiego i trudnego zadania nie wystarczy jednak tylko praca zawodowych dziennikarzy, którzy nie zawsze mogą sami wszędzie dobiec, każda sprawa dojrzała, wszystko zauważyć.

Aby gazeta codzienna mogła pełnić rolę organizatora życia potrzeba jak najliczniejszej współpracy z jej czytelnikami, którzy przez nadsyłanie swoich korespondencji stają się współredaktorami gazety, współtwórcami nowego życia i ludu społecznego.

Z kolei kierownik działu „Śmiało i szczerze” red. Józef Izycki w dłuższym referacie zapoznał zebranych z pracą tego działu. Praca ta prowadzona jest w dwóch kierunkach: w drodze publikacji listów czytelników na łamach „Śmiało i szczerze” i w drodze indywidualnej interwencji w poszczególnych urzędach i instytucjach.

Publikuje się listy, których treść zawiera w sobie cechy powściągliwości, interwencji w sprawach osobistych czytelników. W pracy swej dział „Śmiało i szczerze” kieruje się zasadą: „żaden list bez odpowiedzi, żadna sprawa bez załatwienia”. O wyniku interwencji każdy czytelnik - korespondent jest zawiadamiany listownie, lub na łamach gazety.

Władze nasze przywiązują ogromną wagę do listów czytelników, informacja one bowiem o wszystkich bolączkach codziennego życia, o wszystkich radościach i troskach człowieka pracy. Nadsyłane odpowiedzi i wyjaśnienia władz i instytucji świadczą o poważnym traktowaniu wytyknięch przez społeczeństwo błędów i braków, które zostają prawie natychmiast usuwane.

Pozytywne wyniki naszej pracy powinny zachęcić jak najszersze rzesze czytelników do nawiązania stałego kontaktu z gazetą przez nadsyłanie spostrzeżeń i uwag do redakcji, celem tworzenia wspólnej

so, lepszego jutra, przez zwołanie wszelkich „wielawów” biurokracji, bumelanctwa i szkodnictwa społecznego na każdym odcinku życia.

Ciekawa dyskusja

Po referacie red. Izyckiego wywiązała się żywa, przesycona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele szerokiego mas społeczeństwa. Zabierali głos ludzie różnych zawodów, młodzież i starsi, mężczyźni i kobiety. Z uznaniem podkreślili należyty udział w dyskusji przedstawicieli młodzieży ZMP.

Poruszano więc... z których na szczególną uwagę zasłużył głos ob. Gałęwskiego, przedstawił mieszkańca robotniczej dzielnicy Dęmpłowa, który omówił bolączki tej dzielnicy, brak kanalizacji, oświetlenia, regulacji ulic, brak zieleni itp.

Na szereg pytań w sprawie zaopatrzenia w wodę i inne rzeczy, wyjątkowo złożył na miejscu, obecny na zebraniu dyr.

PDT w Gdyni, ob. Wilczyński.

Oprócz poruszanych często na łamach „Śmiało i szczerze” aktualnych problemów mieszkaniowych, komunikacyjnych, zdrowotnych, padły również pytania pod adresem handlu uspołecznionego, w sprawach obsługi gospód spółdzielczych, dystrybucji artykułów żywnościowych, materiałów fotograficznych itp.

Redakcja również spotkała się z szeregiem zarzutów. Podnoszono między innymi brak wiadomości z prowincji w wydaniu miejskim, którymi interesują się również mieszkańcy trójmiasta, poświecenie zbyt małej uwagi wychowaniu fizycznemu młodzieży, wykorzystaniu alkoholu wśród sportowców, zbyt krótkie listy do czytelników itp.

Wracenie legitymacji i nagród

W podsumowaniu dyskusji redaktor W. Kraso odpowiedział na szereg pytań i zarzutów. Mówił o wyrażeniu przekonania, że to miłe spotkanie przyniesie obojętne pożytki: naprawi wytknięte błędy i usterki i zachęci czytelników do ścisłej współpracy z redakcją. Na zakończenie apelował do ogółu czytelników, aby w listach swoich poruszać nie tylko sprawy przykre i złe, lecz również pisać o dobrych stronach naszego życia, o osiągnięciach społecznych, o wybitnych ludziach naszego czasu, przedownikach pracy, organizatorach i budowniczych nowego, lepszego jutra. Aby gazeta dawała prawdziwy, pełny obraz życia —

musi informować nie tylko o brakach i niedociągnięciach, ale także o naszych osiągnięciach i zwycięstwach.

W drugiej części spotkania, przy gorących oklaskach odbyło się uroczyste wręczenie pierwszych legitymacji prasowych korespondentom miejskim, czytelnikom, którzy od dłuższego czasu nadsyłali listy do „Śmiało i szczerze”. Legitymacje otrzymali: ob. Remigiusz Fitkal z Sopotu, Władysław Radecki z Gdyni, Lucjan Gałęwski z Dęmpłowa, Józef Leśniewski z Gdańska i Frydla Gończa z Wrzeszcza. Wymienieni otrzymali także nagrody książkowe. Za ciekawe i rzeczowe korespondencje nagrodzono książkami o tym samym tytule przedstawicieli młodzieży Jerzy Dorsz z Gdyni.

Program artystyczny

Na zakończenie w programie artystycznym wystąpiły artystki teatru „Wybrzeże” Wanda Stanisławska (fortepian), Kira Popławska i Małgorzata Grodynska (recytacje), oraz Krystyna Huczkowska, która odczytała własny, pełen humoru felieton p. t. „List do redaktora „Śmiało i szczerze”. Występy popularnych artystek i felietonistki „Dziennika Bałtyckiego” spotkały się z miłym przyjęciem i oklaskami słuchaczy.

Następne spotkanie korespondentów miejskich „Dziennika Bałtyckiego” odbędzie się w najbliższym czasie w Gdańsku.

HELENA ROUBO

To nie jest prywatna sprawa

— Bartczak? Dobry robotnik. Szkoda tylko, że pije.

— A co na to wy, rada zakładowa? — Jakto, co? Grunt, że w czasie pracy nie pije. Rada zakładowa nie będzie się wdzierała w czyjeś osobiste życie, a to przecież jest jego prywatna sprawa. Ta krótka wymiana zdań wystrzała aż trzy pytania.

Po pierwsze: czy Bartczak może być dobrym robotnikiem przy swoim nałogu?

Nie. Bartczak potrafi dobrze pracować, ale tylko wtedy, gdy jest trzeźwy i gdy go głowa nie boli po piąństwie. Takich dni „formy” niewiele ma Bartczak w ciągu tygodnia, nie potrafi one pokryć niskiej wydajności pozostałych dni pracy.

Bartczak nie pije w czasie pracy. Dziś jeszcze nie, ale nałóg nie zna przecież hamulców. Niebawem i przy robocie zacznie go ciągnąć z butelki, a reszta wcale nie jest pewne, czy już teraz tego nie robi.

Teraz drugie pytanie: czy rada zakładowa powinna interesować się życiem robotnika poza granicami zakładu pracy?

Nie tylko powinna, ale musi. Rada zakładowa, spełniając na terenie zakładu pracy rolę oddziału związku zawodowego, jest organizacją robotniczą, organizacją, regulującą wszystkie zaradki pracy robotnika i opieki nad nim.

Rada zakładowa rozszerza opiekę socjalną nad robotnikiem również i na jego żonę i dzieci; nie wolno zapominać o klasce, jaką sprawdza piąństwo ojca na całą rodzinę. Nie wolno zapominać, że człowiek opanowany nałogiem pozbawia swych bliskich środków utrzymania, nie wolno zapo-

minąć, że w stanie nietrzeźwym nie panuje nad swymi czynami. Nie wolno wreszcie zapominać, że człowiek pijany zawsze i wszędzie, przy pracy czy na ulicy naraził się na niebezpieczeństwo kalectwa, a nawet utraty życia.

I wreszcie trzecie zagadnienie: czy piąństwo jest rzeczywiście tylko sprawą osobistą robotnika, opanowanego przez nałóg?

W ustroju socjalistycznym i w ustroju budującego się socjalizmu — bezwzględnie nie.

Treścią naszego „dzisiaj” jest plan 6-letni. Silne i zdrowe musi być społeczeństwo, które ma realizować to wspólne w swym rozmachu dzieło. Pragnąc, by społeczeństwo było naprawdę silne, musimy wypowiedzieć walkę, musimy wywalczyć sobie, co może je osłabić.

Piżństwo jest właśnie taką trującą, z którą musimy walczyć.

Cóż warto są kwalifikacje robotnika, jeśli myśli jego maci, a mięśnie obezwładnia alkohol? Nie nie są warte. Taki robotnik przeszkadza tylko w zakładzie pracy. Pracując źle, obniża ogólną wydajność załogi, demoralizując ją, wpływa na resztę robotników, łatwo może stać się przyczyną poważnej katastrofy.

Pobłajając piżństwu, rada zakładowa działa na szkodę samego alkoholika, działa na szkodę zakładu pracy, działa na szkodę rodu i państwa. Walka z piżństwem — to nie jest wdzieranie się w czyjeś osobiste życie. To sprawa nasza, ogólna, państwowa.

F. M.

Awans wzorowych kelnerów

Uspiecznianie zakładów gastronomicznych na Wybrzeżu pociąga za sobą również poważne zmiany na stanowiskach kierowniczych w naszych restauracjach. Ostatnio dyrekcja Gdańskich Zakładów Gastronomicznych awansowała kilku wzorowych kelnerów na stanowiska kierowników zakładów.

W uznaniu kwalifikacji moralnych i zawodowych oraz dla podkreślenia wzorowego stosunku do pracy kelner Władysław Jachowicz został kierownikiem baru „Bursztynowego” w Gdyni, kelner Eugeniusz Łucyk zastępcą kierownika tego baru, a kelner Stefan Radziński zastępcą kierownika zakładu „Pionier” w Gdańsku.

Nie wątpimy, że nowi kierownicy uspiecznią placówki żywienia zbiorowego wykorzystując swą wiedzę i doświadczenie dla należytego prowadzenia placówek i potrafią dostosować się do służnych życzeń publiczności. (am)

Młodzież współwzornicza w odgruzowaniu Gdańska

Drużyna harcerska szkoły nr. 31 w Gdańsku wezwała inne szkoły i inne drużyny harcerskie do współwzornictwa w akcji odgruzowania Gdańska.

Jako pierwsi wezwania szkoły nr. 31 przyjęli harcerze i młodzież niezorganizowana ze szkoły nr. 16. W liście, skierowanym do naszej Redakcji, młodzież szkoły nr. 16 pisała, iż pracą swą w Gdańsku pragnie przyczynić się do wykonania planu 6-letniego.

Zjazd PCK w Gdyni

Dn. 4 bm. o godz. 16.30 w świetlicy Bezpieczalni Socjalnej w Gdyni (ul. 10 Lutego 24, III piętro) odbędzie się zjazd oddziałowy Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zjeździe będzie wybrany niepełniący zarząd PCK oraz delegacja na zjazd okręgowy PCK.

Na porządek dzienny składają się: część oficjalna i artystyczna. (n)

W Smętowie powstała Kasa Spółdzielcza

SMĘTOWO (M). — w leżącej w powiecie starogardzkim gminie Smętowo, powstała Gminna Kasa Spółdzielcza, która rozdzielając będzie kredyty pomiędzy małe i średniorolnych chłopów. Dzięki powstaniu tej placówki kredytowej, miejscowi chłopcy będą mogli w przeciągu godziny załatwić to, na co dawniej tracieli cały dzień czasu. Ilość zapisujących się na członków Kasy Spółdzielczej chłopów wzrasta, gdyż widzą oni, że im więcej udziałowców, tym kasa mocniejsza. Płatny jednorazowo lub w ratach udział wynosi 1000 zł.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Siatkarze gdańskiej Spójni wicemistrzami Polski

W Nowej Hucie odbyły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce mężczyzn z udziałem AZS — Warszawa, AZS — Wrocław, „Spójnia” — Gdańsk i „Kolejarz” — Kraków.

Zawody stały na bardzo dobrym poziomie i przyniosły szereg emocjonujących spotkań. Poza drużyną krakowską, pozostała trójka reprezentowała wysoki i wyrównany poziom.

Najbardziej dramatyczny mecz rozegrał się pomiędzy fa worytami turnieju — warszawskim AZS, a gdańską Spójnią. Spotkanie trwało dwie godziny i 15 minut. Każda z drużyn wygrała po dwa sety. Tem po było mordercze. W piątym decydującym secie warszawianie prowadzili już 9:0 i 10:1. W tym momencie gdańszczanie zdobyli się na wspaniały zryw i przypuścili koncentryczny atak. W efekcie zdobyli 14 punktów z rzędu (siel) i ostatecznie zwycięstwo.

W tym samym czasie wrocławski AZS miał lekką przeprawę z krakowskim przeciwnikiem, wygrywając w krótkim czasie 3:0. Do meczu finałowego stanęli więc gdańszczanie kondycyjnie wyczerpani, a wrocławianie w pełni sił. Tym też należy tłumaczyć, że mimo wygrania pierwszego meczu przez „Spójnię” 15:11, w trzech

pozostałych musieli ulec mniej zমেżonym wrocławianom 8:15, 11:15 i 13:15.

Trzon drużyny gdańskiej tworzyli Appenheimer, Mar-

U progu Marszów Jesiennych

Sprawdzeniem rozwoju i upowszechnienia sportu w Polsce Ludowej stały się organizowane na terenie miast i wsi doroczne imprezy i akcje masowe. Jedną z takich imprez są Marsze Jesienne pod hasłem „Maszerujemy Szlakiem Zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego”, które są przeprowadzane w ciągu miesiąca października dla uczczenia rocznicy bitwy pod Lenino.

Zasadniczy termin organizacji przypada na dzień 15 października. W marszach jesiennych w roku 1948 brało udział 530 tysięcy 325 uczestników, w roku 1949 już 1.026.200. Tegoroczne marsze jesienne zgromadzą niewątpliwie jeszcze liczniejsze rzesze uczestników, którzy przez swój masowy udział będą odbywać próbę w zdobywaniu Odnaka Sprawy do Pracy i Obrony.

Organizacja imprezy należy do gminach do Gminnych Rad Sportu Wieleckiego, natomiast we wszy-

kowski, Lelonkiewicz, Tomaszewski i Wójciszewski. Jeżell uwzględnić, że poza Appenheimerem zespół składał się z „rasowych koszykarzy”, to zdobycie tytułu wicemistrza Polski jest dużym sukcesem dla gdańszczan.

HELENA ROUBO

Nowe władze GOZB

W siedzibie Wojewódzkiego Zarządu ZMP w Gdańsku odbył się dalszy ciąg Rocznej Walnego Zebrania GOZB, na którym dokonano wyboru nowych władz.

Prezes — red. Skotnicki, wiceprezes sportowy — Blukis, wiceprezes administracyjny — Chorowski, wiceprezes finansowy — Czachorowski, przew. WSS — Jędruska, przew. WS — Rekowski, przew. Wydz. Wyszcz. — Kaczmarek, kapitan sportowy — inż. Bester, lekarz — dr Pisarski, sekretarz — Kostecki, skarbnik — Waligórski, gospodarz — Biermaś. I ławnik — Musielak, II ławnik — Makala, przew. Kom. Rew. — Noyszewski, członkowie: Małecki i Sadecki.

Referat na temat „Rola kadr w sporcie” wygłosił przewodniczący WKFF ob. Kuśmierzewski. Sekretariat GOZB zawiadamia, że pełne zebranie zarządu odbędzie się dziś o godz. 19 w siedzibie Związku — Wrzeszcz, ul. Kossaka 7 m 4.

Wyniki II Ligi

W mistrzostwach II Ligi padły następujące wyniki: „Ogniwo” (Bytom) — „Ogniwo” (Tarnów) 1:0 (1:0), Stal (Katowice) — Ogniwko (Częstochowa) 3:3 (1:1), Kolejarz (Toruń) — Włókniarz (Chodaków) 1:3 (1:1), Kolejarz (Bydgoszcz) — Stal (Sosnowiec) 4:0 (2:0), Kolejarz (Ostrow) — Widze (Łódź) 3:2 (3:2), Związkowiec (Radom) — Gwardia (Szczecin) 2:3 (1:0), Budowlani (Gdańsk) — Gwardia (Szczecin) 2:3 (1:0), Budowlani (Gdańsk) — Budowlani (Świdnica) 8:0 (3:0), Związkowiec (Przemysł) — Związkowiec (Chelmek) 2:1 (2:1), Włókniarz (Częstochowa) — Kolejarz (Przemysł) 0:0.

Jutro sprawozdanie

Ze względów technicznych sprawozdanie z przebiegu masowych imprez sportowych, organizowanych przez redakcję „Dziennika Bałtyckiego” w Tezewie, podamy w numerze jutrzejszym.

Sukces pięściarzy Spójni

W trzydniowym turnieju bokserkim o mistrzostwo Polski zrealizowania sportowego „Spójni”, który odbył się w Szczecinie z udziałem 80 zawodników, reprezentujących 9 okręgów, ładny sukces odniosła reprezentacja okręgu gdańskiego „Spójni”, zdobywając I miejsce drużynowe.

Tytuły mistrzów uzyskali: Justka (musza), Krusza (piórka), Groś (ciężka). W wale-

Slask — 15 i Poznań — 10 pkt.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Starszego księgowego i księgowych zatrudni Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego — Gdańsk, ul. Szeroka 121/122. 4243-k

Państwowa Szkoła Położnych w Gdańsku przyjmuje do dnia 10 października 1950 r. dodatkowe zapisy kandydatek do Szkoły. Wszelkie informacje udziela sekretariat szkoły, Wrzeszcz, ul. Roosevelta 17. 4247-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaz

BARAK mieszkalny 3 izby wolny zaraz oraz barak ze łazyn na stajnie sprzedam. Oferty: Dziennik Bałtycki „Barak”. G-2576

SPRZEDAM motocykl na chodzie stan dobry. Adres: Jan Tłoczyński, Lubichowo, pow. Starogard. P-2565

SPRZEDAM jadalnię, dwa piece i kanapę gabinetową, fotele kuchenne elektryczne. Gdynia, Mściwoja 10 mieszcz. 5 — codziennie od 18-20, tel. 30-63. G-2578

LOKALE

DOMEK jednorodzinny — ogródek — w Brzeźnie zamienię na 2 pokoje z kuchnią, trasą Gdańsk — Gdynia, Gdańsk — Brzeźno — Walecznych 4. G-2575

2 POKOJE kuchnia wygodna — zamienię na Bydgoszcz, Sopot, 22 Lipca 22-5. G-2574

2 POKOJE i kuchnia z zwrotem kosztów remontu w Gdyni do wydzierżawienia. Oferty do Dz. Bałt. pod 3884. G-2572

MIESZKANIE wylazone w centrum Gdyni odstąpię za zwrotem kosztów remontu. Oferty kierować: Dziennik Bałtycki „pod 300”. G-2571

ZAMIEŃCIE Sopot pokój i pół kuchnia na dwa lub podobne w Sopocie. Baranowski, Sopot, Stalina 843. P-2567

Zakład Wiedzy Handlowej w Warszawie

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W GDYNI uruchamia dodatkowy kurs

MASZYNOPISANIA Wykłady odbywać się będą w poniedziałki 4250-k i soboty od godz. 10 — 18.

Zapisy przyjmują sekretariat — Gdynia, Pułaskiego 6/V p. wyłączenie do soboty dnia 7 października r.b. w godzinach od 8—18-tej.

INŻYNIER repatriant szuka pokoju od zaraz w Gdyni lub w Sopocie. Wiadomość: Gdynia, tel. 45-93 od 8—18-tej. 4246-k

ZAMIEŃCIE 5 pokoi kuchnia wygodami — balkon, ogródek dekoracyjny — Wrzeszcz, Barlickiego 6 mieszcz. 2 na podobne lub 4-pokojowe również centrum Wrzeszcza najchętniej dzielnica willowa. Właściciel na miejscu od godz. 15. 4249-k

WOJNE posady POMOC domowa potrzebna od zaraz, referencje konieczne. Gdynia, Zwirki i Wigury 5 m. 9, tel. 39-36. G-2577

Zguby ZGUBIONO legitymację — 2-2564 Stronictwa Ludowego, m-

trykę urodzenia, odcinek zamełowania, książkę tożsamości konia i różne dokumenty na nazwisko Henning Władysław. Bieszkowice, pow. moraki. G-2573

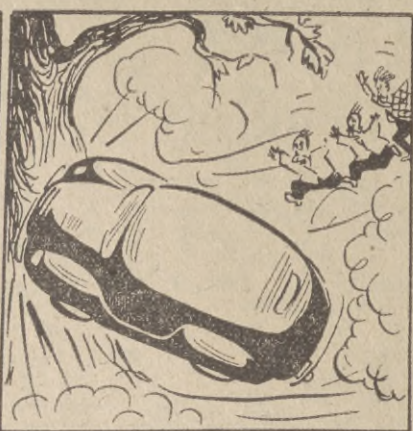
ZGUBIONO dokumenty: — książkę wojskową, kartę rowerową, legitymację paratylną — Filip Henryk, majątek Rybki p-ta Leńbork. Znalazcy dam wynagrodzenie. P-2569

ZGUBIONO 25. 8. legitymację Związków Zawodowych, odcinek zameldowania. Cichoński Tadeusz, Wrzeszcz, Wajdeloty 15. P-2568

Różne

NAGRODA 10.000 — zwrot zagroda „Omega” zgubiono autobus 21 trasą Sopot — Orłowo. Bukowiecki, Olwa, Słoneczna 5 do 16-tej 424-34. Wawdaty 2. P-2566

!!! Agapicie, rekord pobity !!!



Gdy na horyzoncie zarysowały się kontury jakiegoś miasta, Agapit rozkazał: —

— Wskoczmy!

Przejechali chyba tylko jakieś 50 km od granicy. Ulokowali się niedaleko toru kolejowego i zaczęło się jak często w takich wypadkach, myślenie. Ale tym razem myślał tylko Agapit. Dwaj pozostali siedzieli zrezygnowani. Obserwowali okolicę i z zazdrością patrzyli na

zblizającą się w ich kierunku wspaniałą limuzynę.

Samochód jednak jechał niepewnie i dość wolno.

— Napoili go wódką zamiast benzyny, czy co... — zauważył Pacan (w rodzinnym kole znany jako bystry obserwator).

Gdy samochód był całkiem blisko, nagle zbieczył z szosy i utknął na przydrożnym drzewie wśród strasznego huków i kurzu.

— Spieszmy na pomoc! — Wszy-

scy trzej dobiegli do auta i wyciągnęli ostrożnie najpierw szofera a potem pasażera.

Nie byli oni ranni, tylko nieprzytomni. Gdy jednak Agapit i Napoleon zaczęli stosować pasażerowi sztuczne oddychanie, odwracając go ku sobie, wszyscy trzej jak jeden mąż wykrzyknęli:

— Rany Julek! To przecież..

— Sam Higgins we własnej osobie!

— Gubernator i generał!

Sztuczne oddychanie nie pomogło. Trudno było sztucznie oddychaniem przywrócić pilanym w „peche” (jak się wyrażają nawet w najwytworniejszym towarzystwie bostońskim, nie wykluczając okolicy podmiejskiej). Usadzili obu pod drzewami. Z kieszeni Higginsa sterczała gazeta Agapit wyciągnął ją — Patrz Napuś, co tutaj piszą: „W dniu dzisiejszym... gubernator Higgins uda się za granicę do pogranicznego miasta Levopolis...” (Ciąg dalszy jutro!)

Program radiowy

6.00 — Początek aud. 6.05 — Gimnastyka 6.15 — Muzyka 6.25 — Program. 7.00 — Dziennik Poranny. 7.15 — Wzianka melodii. 7.50 — Kalendarz radiowy. 11.50 — Aud. dla kobiet. 11.57 — Sygnał czasu. 12.15 — Duety wokalne. 12.30 — Aud. dla wsi. 13.30 — Aud. szkolna. 13.50 — Aud. szkolna. 14.10 — Muzyka Berlioz. 14.30 — Aud. dla liceów. 15.00 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Utwory skrzypcowe. 16.15 — Przegl. prasy liter. 17.15 — Koncert. 17.45 — Aud. SP. 19.00 — Muzyka. 19.20 — Muzyka ludowa. 19.40 — Kurs jez. rosyjski. 19.55 — Pieśni radzieckie. 20.00 — Dziennik Wieczorny. 20.30 — Koncert symfoniczny. 21.30 — Muzyka i aktualności. 22.00 — „Baśń o sprytnym Budamszu” — słuch. 22.25 — Muzyka. 22.25 — Muzyka taneczna. 23.10 — Program. 23.15 — Koncert dawnej muzyki. 24.00 — Koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

4.35 — Gdańsk wita słuchaczy — prognoza. 5.50 — Program dnia. 6.55 — Słuch. wiadomości. Wybrzeża. 6.57 — Komunikaty miejscowe. 12.45 — Pogadanka dla rolników „Zbiór i przechowywanie okopowizn” Inż. Drapacza. 16.20 — Zagadki muzyczne w opr. Zdzisława Wendyńskiego. 16.50 — Pogadanka popularna naukowa prof. Tadeusza Pomorskiego „Metale kolorowe”. 18.00 — Korespondencja terenowa donoszą. 18.10 — Recenzja książki „Młody wiatr” Michała Rusinka — opr. Eugenii Kochanowskiej-Wisniewskiej. 18.15 — Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu Ksawerego Bujalskiego i soliści. 18.45 — Codzienny Przegląd Wydarzeń.

Śmiało i szczerze

Biurokracja pocztowa

30 czerwca br. odwoziłem dzieci pocztowców gdańskich, wyjeżdżające na kolonie letnie do Włocławka. Dzieci miało być 60 i tyle też z polecenia referenta socjalnego zakupiłem biletów. Po przybyciu na dworzec stwierdziłem, że było tylko 28 dzieci. Wynikało z tego, że referat socjalny nie przygotował odpowiednio akcji kolonii letnich, przez co 32 bilety kolejowe na kwotę ok. 9.500 złotych poszły na marne.

Na koszty podróży wydałem z własnej kieszeni 920 zł, których dotychczas, mimo dwunastokrotnej interwencji u referenta socjalnego ob. Matelskiego, nie otrzymałem. Chciałbym zapytać, czy Dyrekcja Okręgowa Poczty i Tel. w ten sposób rozumie akcję oszczędnościową, że wydaje pieniądze na bilety dla nieistniejących pasażerów, a pracownikom każe pokrywać koszty podróży z własnych funduszy? Prosiłbym również o wyjaśnienie, jak długo jeszcze będzie czekał na zwrot kwoty wydatkowanej przeze mnie na przejazd i czy referent socjalny również w takim tempie załatwia sprawy zwrotu swoich własnych kosztów?

Leon Mankiewicz — Gdańsk

Niedokończony remont

Już dawno, bo jeszcze wiosną br. rozpoczęto remont domu przy ul. Królikarnia 14. Niedługo jednak cieszyliśmy się, ponieważ już po dwóch tygodniach remont przerwano z niewiadomego powodu. Drzwi pozabijane szczerze deskami przed zimnem zostały poodbijane. Do niedawna podczas deszczu z dachu przeciekała woda, która zalewała całe schody. Dach został naprawiony przez jednego z lokatorów z górnego piętra, nie wiemy jednak, czy silniejszy wiatr jesienią nie zniszczy wysiłku naszego sąsiada.

Jesienią 1949 r. przywieziono spróchniałe słupy, którymi pod-

stepowano nasze mieszkania na pierwszym i drugim piętrze. Sądzimy, że niedługo utrzymają one ciężar zamieszkałego trzeciego piętra. Na naszym podwórzu leżą wielkie kupy gruzów, cegieł i pogiętego żelaza z sąsiednich rozbranych domów, powodując częste wypadki pokaleczeń wśród dzieci.

Prosimy uprzejmie Prezydium MRN w Gdańsku o wyjaśnienie, dlaczego przerwano remont naszego domu, i kiedy nastąpi jego dokończenie?

9 podpisów lokatorów

Marnotrawstwo

Sklepy Gdańskiej Spółdzielni Spożywców we Wrzeszczu kupują butelki jedynie z nalepkami po wódeczynie, natomiast odmawiają kupna butelek monopolowych po wódkach gatunkowych i po denaturacie (sklep Nr 32). Niektóre sklepy kupują wprawdzie butelki i po wódkach gatunkowych (sklep Nr 28), lecz placą za nie ceny niższe od ustalonych, np. za 1/2 l. butelki zamiast 15 tylko 10 zł.

Czyżby P. M. S. więcej zależało na nalepkach, niż na butelkach? A tymczasem wiele butelek monopolowych zalega skrytki i różne zakamarki, aby wrzucić podczas robienia porządków w mieszkaniu wyrzucono je na śmietnik, jako bezużyteczny balast.

W. Wierzbicki — Wrzeszcz

Dwa dyskretne pytania

Proszę kompetentne władze miejskie o wyjaśnienie mi, dlaczego w hali targowej w Gdańsku za korzystanie z ubikacji pobiera się opłatę i skoro się to praktykuje, dlaczego opłata ta nie jest uwidoczniona oraz dlaczego inna ubikacja z drugiej strony hali jest stale zamknięta. W dniu targowe i soboty jedna ubikacja jest stale przepełniona, tworzą się kolejki, co naraża zainteresowanych na niespodziane

przykrości i niepotrzebną stratę czasu.

Z. S. — Gdańsk

O sklepie

w pobliżu stadionu

Czytam codziennie pilnie dział „Śmiało i szczerze”, ale jeszcze nie przeczytałem odpowiedzi, dla czego do tej pory, mimo kilkakrotnych wzmianek w „Dzienniku Bałtyckim”, nie otwarto sklepu spożywczego w pobliżu stadionu sportowego w Gdyni. Lokale są tu aż dwa, wprawdzie małe, ale najważniejsze artykuły zmieszczą się. Zbliży się już druga zima i my, nieszczęśliwi mieszkańcy okolic stadionu, musimy chodzić kilometry do sklepu po mleko, pieczywo, sól itp. Czy jest to do pominięcia w czasie kiedy przy głównych ulicach miasta prawie codziennie otwiera się nowe uspołecznione sklepy? Proszę Cie, „Dzienniku”, przysłać swojego reportera, aby na własne oczy stwierdził i zmierzył jaka jest odległość od stadionu do najbliższego sklepu znajdującego się obok Prezydium MRN, przy ul. Czołgistów.

„Nieszczęśliwa”

Dlaczego nie ma

podwójnych kołnierzyków

Zapewne niejeden z nas zauważył, że od czasu kiedy rozpoczęliśmy nowe życie po wojnie, nie pojawiły się w sprzedaży wygodne koszule męskie z dwoma oddzielnymi kołnierzykami, co doświadczenie daje się odczuć w życiu codziennym. W jakim stopniu były one wygodne i ekonomiczne nie trzeba nikogo przekonywać. Koszula ze stałym kołnierzykiem, prócz tego, że zabrudzonego kołnierza nie da się zmienić, ma jeszcze tę wadę, że kiedy kołnierz się postarzeje, cała koszula, która zazwyczaj jest jeszcze dobra, staje się bezużytecz-

na. Postrzępiony kołnierz można by jeszcze odciąć i dostosować koszulę do nowego kołnierzyka, lecz, niestety, takich zapasowych kołnierzyków nie ma. Trudno każdą koszulę z podartym kołnierzykiem używać wyłączenie na ścierki lub pieluszki, które nie u każdego mogą być zastosowane.

Czy zagadnieniem tym nie mogły by się zainteresować spółdzielnie bieliźniarskie? — Sądzę, że warto o tym pomyśleć.

A. Drażek — Gdańsk

W INNYCH LISTACH:

Dyrekcja „Filmu Polskiego” w Gdańsku, wyjaśnia w związku z interwencją czytelników, którzy w dniu 5 bm. spóźnili się na film „Stiepan Riazin” w kinie „Polonia” w Sopocie, że personel kina jest obowiązany do ścisłego przestrzegania przepisów i z chwilą rozpoczęcia seansu widownię nie mogą być wpuszczani na salę. Fakt, że personel tego kina składa się wyłącznie z kobiet, nie uwarunkowała publiczności do cierpkich lub żłośliwych uwag pod adresem „nowych” porządków. Załoga kina zdała całkowicie egzamin i spóźnieni widzowie będą nadal wpuszczani jedynie w czasie krótkiej przerwy po krowie.

Koło Rodziców przy przedszkolu Nr 13 w Gdańsku - Wrzeszcz apeluje do Prezydium M. R. N. o powiększenie lokalu przedszkola. Dotychczasowy lokal jest bezwzględnie za mały w stosunku do potrzeb.

DOKP — Gdańsk w związku z notatką „Wczesnie otwierają kasy biletowe” wyjaśnia, że kasa biletowa w Leńborku otwarta jest bez przerwy przez całą dobę. Tylko ci pasażerowie nie zdają nabyć biletu, którzy przychodzą na kilka minut przed odjazdem pociągu, co powoduje, że kasjer nie może obsłużyć wszystkich ostatniej chwili.

POD ŚWIATŁO

Pomagać czy nie pomagać?

Szanowna Pani! Marysia miała napisać w domu wypracowanie na temat „Co to jest koń”. Oto co mi przyniosła:

„Co to jest koń? Koń jest to zwierzę. Jak wygląda? Ma łeb, ogon i cztery nogi. Gdzie przebywa? W stajni. Co jada? Mieso i jarmy. Co nam daje? Małe źrebki”.

Nie trudno mi było zorientować się, że coś tu jest nie w porządku. Czy pani jest pewna, że to nie pani pisała wypracowanie Marysi? Uważam to za niewłaściwe i niepedagogiczne.

ANNA KOPYTKOWSKA nauczycielka

Szanowna Pani! Marysia mówiła mi, że pani jest bardzo lubiana przez dzieci, co mnie niesłychanie dziwi. Nie widzę nic złego w jej wypracowaniu. Mam dosyć swoich zajęć bez pomagania Marysi w pracach szkolnych.

RENATA PIKUTKOWSKA

Szanowna Pani!

Na moje pytanie, dlaczego wypracowanie jest tak złe, Marysia przyznała od razu; że pisała je mamusia. Z zasady jesteśmy przeciwni odrabianiu zadań dziećmi przez rodziców, ale jeszcze bardziej sprzeciwiamy się temu w wypadku, gdy rodzice wlewią mniej od dzieci, zwłaszcza, że nie możemy ich za to postawić do kąta. Nawet zadowolony z rozwoju dziecko mogłoby o koniu powiedzieć więcej, niż to tylko, że ma cztery nogi. A jeżeli idzie o konia, jedzącego mięso i jarmy, to czy nie zapomnieliśmy o deserze? I czy mogą zwrócić uwagę pani na fakt, że koń daje nam małe źrebki?

Na odbudowę Warszawy

Koło Krajowawcze ORION przy Państw. Gimn. i Lic. Żeńskim w Gdyni przy ul. Czołgistów, ofiarowało na odbudowę Warszawy sumę 5.775 zł, zebraną w dniu 25 ub. m. w czasie wystawy i akademii, poświęconej Warszawie historycznej, okupowanej, walczącej i odbudowującej się.

tylko wtedy, kiedy jest klacz? Chyba żadne dziecko nie oczekuje od konia małych kangurów! Bardzo proszę, żeby pani przestała pomagać Marysi. Jeżeli nie dla jej dobra, to dla mojego.

ANNA KOPYTKOWSKA

nauczycielka

Szanowna Pani!

List pani przepojony jest gorczyzłą, która każe mi wątpić, czy jest pani osobą, powołaną do wychowywania małych, delikatnych i wrażliwych dzieci. Polecam Marysi napisać nowe wypracowanie o koniu. Daję głowę, że nie będzie takie dobre, jak moje.

RENATA PIKUTKOWSKA

Szanowna Pani!

Miała pani rację, każąc Marysi pracować samodzielnie. Wypracowanie jej dowiodło, co może zrobić dziecko, które rodzice pozostawiają w spokoju. Oto, co napisała bez pani pomocy:

„Koń jest to duże zwierzę pojeńgowe, które spotykamy na wsi, w Sopocie na wysłach i w cyrku. Koń jest bardzo pożyteczny, bo wozi furmanki i oje za płógiem, chociaż teraz jest coraz więcej traktorów, to może już koń nie będzie taki potrzebny. Koń jada owies i siano, ale nie musi jeść szpaku ani marchewki ani pić gorącego mleka. Jak koń jest mały, to się nazywa źrebię, a jak dorosły, to ma taką grzywę, jak tata. Żona konia nazywa się klacz”.

Widzi więc pani, że Marysia okazała dużo inicjatywy i że potrafi poradzić sobie z pani matym, wrażliwym i delikatnym dzieckiem.

ANNA KOPYTKOWSKA

nauczycielka

Szanowna Pani!

Nie uważam wcale, żeby małe dziecko musiało wiedzieć aż tyle rzeczy o śnie i traktorach. Moje wypracowanie było stanowczo lepsze.

RENATA PIKUTKOWSKA

Szanowna Pani!

Rzecz gustu.

ANNA KOPYTKOWSKA

nauczycielka

tom.

P. IGNATOW

Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta (Fragmenty)

Trzy cienie prześlizgnęły się nad urwiskiem i zamarkiły przy łuku mostu.

Nieznosnie wlokły się chwile...

Wreszcie wartownicy podeszli do „grzybka”.

Sjergiej i Danił jednym skokiem rzucili się na nich.

Wartownicy osunęli się na ziemię. Zdjąwszy z nich płaszczę Martynienko zrzucił trupy z urwiska. Huk rzeki zagłuszył odgłos padających ciał...

Teraz Karpow w niemieckim płaszczu, z karabinem w ręku, powoli zaczął spacerować na posterunku. Drugi płaszcz był przewieszony przez belkę poprzeczną „grzybka” i wiatr nocny ledwo widocznie kołysał jego poły.

Sjergiej i Danił szybko założyli miny

przy wjeździe na kamienną nawierzchnię mostu i na dole, w fundamentach łuku.

Po pół godzinie do mostu przycołgał się Eugeniusz, aby skontrolować robotę. Myny założone były prawidłowo — połączone lontem wybuchowym i precyzyjnie zamaskowane. Wszystko było zrobione szybko i dokładnie.

Na szosie założono trzy miny. Ale z czwartą, z tą, którą trzeba było założyć u najdalej wysuniętego występu drogi, nie poszło tak gładko. Oblewając się potem Genio wiercił nożem dziurę w twardym kamieniu. Ostatecznie na pomoc pośpieszyli mu bracia Martynienkowie. Ale wszystko już było gotowe. Genio odpełził z powrotem na punkt obserwacyjny.

Po kilku minutach zawarczał Daks. I niemal w tej samej chwili rozległo się cykanie świerszcza: Genio uprzedzał o niebezpieczeństwie.

To dwaj faszyci, górscy strzelcy, szli szosą.

Eugeniusz rozkazał Niedridze i Kozminowi, aby się przygotowali. Pozostali odpełzli w bok.

Powtórzyło się to samo, co miało miejsce przy „grzybku”: lewa reka partyzan-

ta zacisnęła usta, prawa wbiła nóż. Trupy poleciały w dół.

Cała grupa, chowając się w krzakach, szybko wspięła się na skałę. W dzień będzie z niej wyraźnie widać ostry zakręt szosy, most, wartownię.

O świcie na dole powstało zamieszanie: znikli wartownicy. Tylko na poprzecznej belce „grzybka” wisieli ich szaro-niebieskie sznytele...

Zaginionych szukano na szosie, na zboczu urwiska — i rozumie się, że nie znaleziono: rzeka już dawno porwała ich trupy.

Wreszcie poszukiwania ustały. Nowi wartownicy stąpali, lekko rozglądając się dookoła. Lecz nikomu spośród faszystów nie przyszło na myśl zbadać most i drogę: byli przekonani, że do ich górskiego gniazda nie mogą przedostać się nawet partyzanci, a co dopiero minery.

Nasi czekali. Genio opowiadał mi potem, że z nudy zaczął powtarzać sobie formuły algebraiczne: nieraz już zauważyłem, że chłopcu tęskno za szkołą...

Ale oto zza zakrętu na szosie powoli wypełzła arba, zaprzężona w parę bawołów. Niewzruszone, obojętne na wszystko na świecie, bawoły zbliżyły się ku miejscu, gdzie Genio założył swą minę.

Genio zamarkł: czy rzeczywiście ten przeklęty wóz przed czasem spowoduje wybuch jego miny? Przecież pochłonięła ona dobrą połowę tołu, przyniesionego przez całą grupę...

Och, przeszedł!

Tak samo nie spiesząc się, nie zwracając uwagi na poganiacza, który siedział na dyszlu i bił je długą gałązką chrustu, bawoły wstąpiły na most i znikły za zakrętem z tamtej strony kamiennego łuku.

Dopiero po dwóch godzinach rozległy się na szosie długo oczekiwane sygnały. Kolumna wozów ciężarowych, napelnionych niemieckimi górskimi strzelcami, ukazała się za występem góry.

— Przygotować się! — rozkazał Eugeniusz.

Czołowy samochód wjechał na most. Za chwilę wyleci w powietrze.

Ale ciężarówka przejechała bez szwanku nad miną.

Jak gdyby na komendę partyzanci odwrócili się ku Eugeniuszowi. Ten leżał blady jak płótno...

(Ciąg dalszy nastąpi)